

Michał Gajownik

Biskupi polscy na Soborze Watykańskim I (1869–1870)

Łódzkie Studia Teologiczne 7, 241-284

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. MICHAŁ GAJOWNIK

BISKUPI POLSCY NA SOBORZE WATYKAŃSKIM I (1869–1870)

1. ZARYS DZIEJÓW SOBORU WATYKAŃSKIEGO I

a. Geneza soboru

Sobór Watykański I był najważniejszym wydarzeniem w dziejach Kościoła XIX w. Przyczyną jego zwołania były przede wszystkim niebezpieczne dla katolicyzmu nowożytny prądy myślowe (np. liberalizm, racjonalizm, materializm, socjalizm), rozwijające się od Soboru Trydenckiego oraz pozostałości po Rewolucji Francuskiej. Tymi zagadnieniami zajął się papież Pius IX (1846–1878), ogłaszając 8 grudnia 1864 r. encyklikę *Quanta cura* i dołączony do niej *Syllabus errorum* (wykaz błędów współczesnych). *Syllabus* wywołał wielkie poruszenie, zwłaszcza wśród liberalnych katolików¹. Część z nich uznała się za potępionych przez Papieża. Dlatego też w miarę wzrastania fermentu wśród katolików i trudności w Państwie Kościelnym (szczególnie po proklamowaniu Królestwa Włoch w 1861 r.), odżyła myśl zwołania soboru powszechnego.

Zamiar zwołania soboru Pius IX ujawnił po raz pierwszy 6 grudnia 1864 r., wobec wąskiego grona kardynałów – członków Kongregacji Obrzędów. Kardynałowie ci przyjęli z zadowoleniem pomysł Papieża. Wezwanie papieskie zostało skierowane również do 21 kardynałów przebywających w tym czasie w Rzymie – tylko dwóch z nich było przeciwnych².

Uważa się, że Papież traktował sobór jako podsumowanie swojej posługi nauczycielskiej. Istnieje bowiem uzasadnione przypuszczenie, że Pius IX chciał,

¹ Zob. m.in.: J. F. Six, *Od Syllabusa do dialogu*, Warszawa 1972; R. Aubert, *Kościół katolicki od kryzysu 1848 roku do pierwszej wojny światowej*, w: *Historia Kościoła. 1848 do czasów współczesnych*, pod red. L. J. Rogiera, R. Auberta, M. D. Knowlesa, t. 5, Warszawa 1985.

² B. Pylak, *Znaczenie I Soboru Watykańskiego w dziejach Kościoła*, „Wiadomości Diecezji Lubelskiej”, R. 35, 1962, nr 4–6, s. 147. Opinie kardynałów kurialnych na temat soboru, zob. H. Bogacki, *W stulecie I Soboru Watykańskiego*, „Cellectanea Theologica”, R. 40, 1970, nr 4, s. 52.

aby przyszedł sobór przede wszystkim uroczyście potwierdził naukę wyrażoną w *Syllabusie*, który stanowił syntezę tej działalności. Zwraca uwagę niemal równoczesne zakomunikowanie zamiaru zwołania soboru (6 grudnia 1864 r.) i ogłoszenie *Syllabusa* razem z encykliką *Quanta cura* (8 grudnia)³. Swoje oczekiwania względem soboru Pius IX jasno określił jeszcze raz w homilii przed jego rozpoczęciem. Powiedział wtedy: „Pokazać światu, wszystkim ludziom drogi Pańskie i wraz z Papieżem pod przewodnictwem Ducha Świętego potępić błędną naukę ludzką. Nigdy potrzeba tego nie była większa, gdyż sprzymierzenie bezbożnych jest wielkiem i dobrze zorganizowanym i ukrywa się pod maską wolności”⁴.

W marcu 1865 r. Pius IX powołał Komisję Centralną, złożoną z 5 kardynałów⁵, której polecił przygotowanie soboru. Na posiedzeniu 19 marca kardynałowie podzielili na cztery kategorie problemy, którymi przyszedł sobór powinien się zająć: dogmatu (zagadnienia dotyczące ustroju i autorytetu Kościoła), spraw polityczno-kościelnych (reforma prawa kościelnego i dostosowanie go do zmian w świecie oraz sprawy stosunków między Kościołem i państwem), misji i karności (odpowiednie kształcenie i wychowanie kleru diecezjalnego i zakonnego oraz wpływ Kościoła na porządek społeczny). Za pośrednictwem tejże komisji (szczególnie kard. P. Cateriniego – prefekta Kongregacji Soboru), Papież zwrócił się w liście apostolskim *Quot quantisque* z 20 kwietnia 1865 r. do 36 biskupów łacińskich, a 10 marca 1866 r. do 9 biskupów wschodnich, o przedstawienie swoich propozycji, mogących być przedmiotem obrad soboru (wśród adresatów nie było ani jednego biskupa polskiego). Odpowiedzi na zapytanie papieskie nadchodziły przez cały rok 1865. Biskupi chcieli, aby przyszedł sobór podkreślił ważność podstawowych prawd objawienia i autorytet Kościoła. Ponadto 8 biskupów, głównie z Włoch i Hiszpanii, wypowiedziało się za zdefiniowaniem dogmatu o nieomyślności Papieża⁶. W ciągu 1866 r. zaczynała się powoli krystalizować ostateczna tematyka przyszłego soboru.

Komisja Centralna utworzyła 11 sierpnia 1867 r. 5 komisji przygotowawczych, do bardziej szczegółowego rozpatrzenia materiału obrad. Były to komisje: Teologiczno-Dogmatyczna pod przewodnictwem kard. Alojzego Bilio, Dyscypliny Kościelnej (kard. Prosper Caterini), Kościelno-Polityczna (kard. Karol Reisach), do Spraw Zakonów (kard. Józef Bizzarri) oraz do Spraw Kościołów

³ H. Bogacki, dz. cyt., s. 51.

⁴ J. Kowalik, *Sobór Watykański I w świetle „Dziennika Poznańskiego”*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, T. 35, 1977, s. 204.

⁵ Byli to kardynałowie: Karol August Reisach – przewodniczący Komisji Przygotowawczej, Konstanty Patrizi, Antoni Panebianco, Józef Bizzarri i Prosper Caterini. Abp Piotr Gianelli został sekretarzem komisji. Zob. J. S. Pelczar, *Pius IX i jego pontyfikat na tle dziejów Kościoła w XIX w.*, t. 2, Przemysł 1908, s. 488.

⁶ K. Gabryel, *Znaczenie historyczne Soboru Watykańskiego pierwszego*, „Wiadomości Diecezji Łódzkiej”, R. 44, 1970, nr 7–8, s. 177; J. S. Pelczar, dz. cyt., s. 488.

Wschodnich i Misji (kard. Aleksander Barnabo). W 1868 r. dodano jeszcze Komisję do Spraw Ceremonii, której przewodniczył kard. Konstanty Patrizi. W skład tych komisji powołano teologów i kanonistów z różnych krajów, 2/3 z nich stanowili pracownicy Kurii Rzymskiej. Wśród pozostałych znaleźli się Francuzi, Niemcy, Austriacy i Węgrzy. Z Polaków zaproszono tylko ks. Włodzimierza Czackiego do Komisji Kościelno-Politycznej¹.

Mimo że prace wstępne przy soborze były na ukończeniu już w 1866 r., Papież dopiero 26 czerwca 1867 r. oficjalnie ujawnił swoje postanowienie. Tego dnia przybyło do Rzymu, na uroczystości z okazji 1800-lecia śmierci apostołów Piotra i Pawła, blisko 500 biskupów z całego świata wraz z wiernymi. Zebrali się oni na konsystorzu publicznym w bazylice św. Piotra, gdzie Pius IX podał po raz pierwszy do publicznej wiadomości, że już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem zwołania soboru. Papież akcentował przy tym jedność Kościoła i hierarchii, która pomogła mu ostatecznie w zakomunikowaniu tej radosnej nowiny⁷. Biskupi przyjęli tę wieść z radością, co wyrazili w adresie do Papieża z 1 lipca 1867 r.

Rok później, 29 czerwca 1868 r., Papież wydał bullę *Aeterni Patris Unigenitus Filius*, zwołującą na sobór wszystkich biskupów, zwierzchników kongregacji mniszych i generałów zakonów. Ustalała ona termin otwarcia soboru na 8 grudnia 1869 r. Bulla konwokacyjna określała także ogólne zadania soboru: „Na tym soborze ekumenicznym wszystko to najściślej powinno być rozważone i postanowione, co głównie dotyczy, w tych mianowicie najcięższych czasach, większej chwały Bożej, nienaruszalności wiary, świętności służby Bożej, wiecznego zbawienia ludzi, karność obojga duchowieństwa i jego zbawienego, gruntownego wykształcenia, szanowania ustaw kościelnych, poprawy obyczajów, wychowania młodzieży chrześcijańskiej, jako też wspólnego wszystkich pokoju i zgody”⁸. Jak widać z tej zapowiedzi, przedmiot obrad soborowych był ujęty dosyć ogólnikowo, niemniej jednak obejmował wszystkie podstawowe problemy ówczesnej rzeczywistości.

Papież pismem *Arcano divinae Providentiae* z 8 września 1869 r. skierował zaproszenie na sobór do biskupów Kościoła prawosławnego. Pismem zaś *Iam vos omnes* z 13 września zwrócił się do protestantów, zapraszając ich do Rzymu celem „powrotu na łono Chrystusa”. Brewe papieskie nie znalazło jednak przychylnego odbioru ani u patriarchów Konstantynopola, Ormian, Jakobitów i Koptów, ani u protestantów. Dlatego zbliżający się sobór nie mógł być uważany za sobór zjednoczeniowy⁹.

Biskupi przybyli na sobór, zgromadzili się po raz pierwszy wokół Papieża w czwartek 2 grudnia 1869 r. w Kaplicy Sykstyńskiej. Na tym zgromadzeniu wy-

⁷ K. Gabryel, dz. cyt., s. 177; B. Pylak, dz. cyt., s. 148.

⁸ J. S. Pelczar, dz. cyt., s. 492.

⁹ Tamże, s. 493; B. Pylak, dz. cyt., s. 148.

znaczono urzędników soborowych i ogłoszono regulamin obrad, zawarty w papieskim liście apostolskim *Multiplices inter* z 27 listopada 1869 r.¹⁰ Twórcą regulaminu był biskup Karol Hefele z Rottenburga, znakomity historyk soborów. Przy układaniu regulaminu jego jedynym kryterium było, aby sobór trwał krótko i był dobrze zorganizowany. Chciał w ten sposób zapobiec przewlekłym dyskusjom, jakie miały miejsce na Soborze Trydenckim¹¹. Regulamin przewidywał dwa rodzaje zgromadzeń: kongregacje generalne (robocze), na których wszyscy Ojcowie soborowi omawiali, przyjmowali lub odrzucali projekty dekretów, nadając im ostateczną formę, oraz sesje publiczne, na których odbywało się końcowe głosowanie nad uchwałami kongregacji i uroczyste ogłoszenie dekretu przez Papieża. Uchwały przyjmowano większością głosów.

Ogłoszenie listu apostolskiego *Multiplices inter* niektórzy odczuli jako ograniczenie praw biskupich. W poprzednich bowiem soborach – zwłaszcza podczas Tridentinum – episkopat uczestniczył w tworzeniu regulaminu. Jakkolwiek 2 grudnia nikt otwarcie nie zaprotestował, to problem ten powracał potem często podczas obrad, a w dyskusjach poza aulą soborową był stałym argumentem, mającym świadczyć o ograniczaniu wolności słowa przez Papieża¹².

Wśród katolików panowała na ogół radość z powodu zwołania soboru, a biskupi wydawali listy pasterskie ze swoim poparciem. Jednakże nie brakowało i głosów przeciwnych. Wielką dyskusję przedsoborową wywołał artykuł opublikowany 6 lutego 1869 r. na łamach „*Civiltà Cattolica*” – tzw. *korespondencja z Francji*. Jej autor wyrażał nadzieje katolików francuskich, że sobór będzie krótki, gdyż sformułuje prawdy zawarte już w *Syllabusie*, a następnie ogłosi przez akklamację nieomyślność papieską. Sobór będzie miał bowiem charakter uroczystej akceptacji uchwał przygotowanych uprzednio przez Kurię Rzymską¹. Papież zaaprobował opublikowanie tej korespondencji. Powszechnie uważano, że był to błąd, gdyż artykuł dał powód do plotek, że sobór chce ogłosić przez akklamację nieomyślność papieską, *Syllabus* oraz dogmat Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (ogłoszony 8 grudnia 1854 r.) i zaraz się rozwiązać. Biskupom zostałyby wówczas zabrane prawo do swobodnego głosu.

Jednakże korespondencja w „*Civiltà Cattolica*” miała i ten dobry skutek, że zmusiła przeciwników soboru do jawnego wystąpienia. Wywołała także żywą polemikę wokół kwestii nieomyślności papieskiej. Wpłynęło to na decyzje Komisji Przygotowawczej ds. Dogmatycznych. Na posiedzeniach 11, 18 i 25 lutego 1869 r. jej członkowie podjęli jednomyślną uchwałę, że prawda ta może zostać ogłoszona jako dogmat, chociaż Pius IX początkowo, jak się wydaje, nie brał tego pod uwagę. Postanowiono jednak nie przedkładać tego schematu soborowi, dopó-

¹⁰ Spis wszystkich urzędników soborowych zob.: J. S. Pelczar, dz. cyt., s. 494. Pełny tekst listu *Multiplices inter*, zob.: *Kronika Soborowa* nr 1, Tyg. Kat. T. 11, 1870, s. 26–29.

¹¹ Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, t. 1, Poznań 1986, s. 210.

¹² H. Bogacki, dz. cyt., s. 53.

ki biskupi sami tego wniosku nie postawią¹³. Zaprzeczało to zarzutom, że sobór zbiera się tylko po to, aby ogłosić dogmat o nieomyślności papieskiej.

Artykuł w „Civiltà Cattolica” wywołał gwałtowną reakcję szczególnie wśród liberalnych teologów niemieckich. Bardzo znany i szanowany ks. Józef Ignacy Döllinger (1799–1890), profesor historii Kościoła na Uniwersytecie w Monachium, wystąpił z szeregiem artykułów, broszur i przemówień przeciwko nieomyślności papieskiej. Następnie zebrał je i ogłosił pod pseudonimem *Janus*, w książce: *Der Papst und das Konzil* (Lipsk 1869). W swoim dziele podawał jako argument przeciwko ogłoszeniu dogmatu, że w historii stwierdza się omyślność papieskiego nauczania (tzw. *causa Honorii papae*)¹⁴.

Episkopat niemiecki zebrany w Fuldzie, 6 września 1869 r., zwrócił się natomiast z prośbą do Papieża o odłożenie sprawy dogmatu o nieomyślności papieskiej, jako nie na czasie. Różne artykuły prasowe, bardziej umiarkowane w tonie, pojawiły się także we Francji, gdzie od wieków zakorzenione były idee gallikańskie. Tutaj głównym przeciwnikiem ogłoszenia nieomyślności papieskiej byli biskup Feliks Dupanloup i biskup Henryk Maret. Wielkie wrażenie wśród Francuzów wywołał list biskupa Dupanloupa do kleru pt. *Observations sur la controverse...*, ogłoszony w listopadzie 1869 r. Biskup Dupanloup bronił w nim poglądu, że ogłoszenie dogmatu o nieomyślności jest nie na czasie i przyniosłoby więcej szkody niż korzyści. Natomiast biskup Henryk Maret, dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu paryskiego, stanął w obronie zasad gallikańskich i wyższości soboru nad Papieżem.

Te wszystkie polemiki i krytyki prasowe, we Francji na łamach „Correspondant”, a w Niemczech – „Augsburger Allgemeine Zeitung” oraz obawa przed ingerencją państw w przebieg obrad i treść uchwał soborowych, powstrzymała

¹³ J. S. Pelczar, dz. cyt., s. 498.

¹⁴ W czasie pontyfikatu papieża Honoriusza I (625–638), na Wschodzie ponownie rozgorzał spór wokół definicji osoby Jezusa Chrystusa. Potępiona na soborze w Chalcedonie (451 r.) doktryna o jednej naturze Chrystusa – boskiej (*monofizytyzm*), odżyła teraz w zmienionej formie: Syn Boży ma dwie natury (ludzką i boską), ale tylko jedną wolę (boską). Naukę tę nazwano *monoteletryzmem*. W związku z tym sporem, patriarcha Konstantynopola Sergiusz I zwrócił się w 634 r. do papieża o rozstrzygnięcie kwestii, czy w odniesieniu do Jezusa Chrystusa można mówić o jednej woli, czy też należy uznać dwie wole w jego osobie. Honoriusz I odpowiedział, że Chrystus miał dwie natury i jedną wolę. Dwie wole oznaczałyby bowiem możliwość sprzeczności w działaniu Chrystusa. Uznano taką odpowiedź za przejaw monoteletryzmu, co spowodowało potępienie Honoriusza I na soborze w Konstantynopolu (680–681). Stwierdzono, że Honoriusz „przez gnuśne niedbalstwo zezwolił na skażenie niesplamionej wiary”. Do sprawy tej więcej już nie wracano. Odżyła ona na nowo dopiero w czasie Soboru Watykańskiego I. Przeciwnicy ogłoszenia dogmatu o nieomyślności papieskiej bardzo często wysuwali bowiem przypadek papieża Honoriusza jako argument przeciwko temu dogmatowi. Dzisiaj na ogół przyjmuje się, że Honoriusz nie wypowiedział się *ex cathedra* (nieomyślnie), lecz jedynie zakomunikował Sergiuszowi I swój prywatny pogląd teologiczny. Zob. M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 1, Warszawa 1989, s. 262–265; H. Stadler, *Leksykon papieży i soborów*, Warszawa 1992, s. 92–94.

Papieża od zaproszenia władców katolickich do przyjazdu na sobór. Ostrożność ta okazała się jednak zbyt czuwa, gdyż żaden władca nie starał się o możliwość uczestniczenia w obradach¹⁵.

b. Działalność soborowa

Spośród 1050 uprawnionych Ojców soboru, przybyło na zaproszenie Papieża 764. Było to: 49 kardynałów, 10 patriarchów, 4 prymasów (wśród nich arcybiskup Mieczysław Halka Ledóchowski), 105 arcybiskupów diecezjalnych (m.in. Franciszek Ksawery Wierchlejski, arcybiskup lwowski obrz. łac. i Grzegorz Michał Szymonowicz, arcybiskup lwowski obrz. orm.), 22 arcybiskupów *in partibus*, 424 biskupów diecezjalnych (wśród nich biskup tarnowski Józef Pukalski, biskup przemyski obrz. łac. Antoni Manastyrski i wikariusz apostolski krakowski biskup Antoni Gałęcki), 98 biskupów *in partibus*, 6 opatów *nullius*, 18 opatów generalnych z mitrą, 27 generałów i przełożonych zakonnych, oraz prałat (ks. Kazimierz Sosnowski, administrator diecezji lubelskiej). Z Europy przybyło 541 Ojców (m.in. 276 z Włoch, 84 z Francji, 48 z Austro-Węgier, 41 z Hiszpanii, 35 z Anglii, 19 z Niemiec), 113 z Ameryki, 83 z Azji, 14 z Afryki oraz 13 z Australii i Oceanii.

Sobór Watykański I miał cztery uroczyste sesje publiczne. Między nimi biskupi uczestniczyli w kongregacjach generalnych, których ogółem było 89. Sesjom publicznym przewodniczył Papież, a kongregacjom – pięciu kardynałów-legatów. Sesje publiczne odbyły się: 8 grudnia 1869 r. na otwarcie soboru, 6 stycznia 1870 r. na wyznanie wiary przez członków soboru, 24 kwietnia 1870 r. na ogłoszenie konstytucji *De fide catholica* oraz 18 lipca 1870 r. na ogłoszenie konstytucji *De Ecclesia Christi* z dogmatem o nieomyślności Papieża.

28 grudnia 1869 r. zaczęto omawiać pierwszy schemat *Konstytucji dogmatycznej o wierze katolickiej*, odrzucającej błędy współczesnego racjonalizmu. Jednakże większość mówców, zabierających głos w tej sprawie, była za gruntowną przeróbką tego schematu¹⁶. Odesłano go więc 10 stycznia 1870 r. do poprawy. Przerobiony przez jezuitę Józefa Kleutgena schemat konstytucji Ojcowie soborowi otrzymali 14 marca 1870 r. Projekt składał się ze wstępu i 18 rozdziałów. Omawiał błędy ateizmu, racjonalizmu i innych kierunków napiętnowanych już w *Syllabusie*. Poza tym zawierał naukę katolicką o objawieniu, wierze i jej stosunku do wiedzy, naukę o Trójcy Świętej, chrystologię i antropologię. Ponowna dyskusja nad projektem zajęła 17 kongregacji generalnych (18 marca – 19 kwietnia

¹⁵ H. Bogacki, *Teoria soboru powszechnego w przygotowaniu i obradach I Soboru Watykańskiego*, Warszawa 1965, s. 188–191.

¹⁶ Dokładny opis dyskusji nad projektem *Konstytucji De fide catholica* zob.: H. Bogacki, *W stulecie...*, s. 56–59; J. S. Pelczar, dz. cyt., s. 529–530.

1870 r.). Ostateczne głosowanie odbyło się na trzeciej sesji publicznej, 24 kwietnia 1870 r. *Constitutio dogmatica de fide catholica* została przyjęta jednogłośnie 667 głosami i zatwierdzona przez Papieża bullą *Dei Filius*. Wielką zasługą twórców Konstytucji było jasne sprecyzowanie nauki katolickiej na temat wiary. Orzeczono tu możliwość poznania istnienia Boga także dzięki samemu rozumowi, nawet gdyby człowiek nie posiadał Objawienia Bożego, zawartego w Piśmie Świętym i Tradycji¹⁷.

29–30 kwietnia toczyły się obrady nad poprawionym schematem o małym katechizmie. 4 maja głosowano nad tym projektem, jednakże znów zgłoszono wiele poprawek. Odesłano go więc do komisji dyscyplinarnej. Na 50 kongregacji generalnej rozdano Ojcom poprawiony schemat, ale niestety nie doszło już do ostatecznego jego przyjęcia.

Jednakże najpoważniejszym zagadnieniem poruszonym podczas Soboru Watykańskiego I była kwestia nieomyślności papieskiej. W maju 1870 r., na prośbę 100 uczestników, Papież polecił podjąć dyskusję nad nieomyślnością papieską. Od 13 maja do 18 lipca 1870 r. omawiano projekty Konstytucji dogmatycznej *De Ecclesia Christi*, w której zawarto rozdział mówiący o nieomyślności papieskiej. Konkretna dyskusja zaczęła się dopiero 13 maja, jednakże już od stycznia 1870 r. rozpoczęły się zdecydowane zabiegi członków soboru, aby sprawę nieomyślności wnieść lub nie pod obrady soboru. Około 70% Ojców soboru – tzw. *infallibiliści* – życzyło sobie, by sobór zajął się zdefiniowaniem dogmatu o nieomyślności papieskiej. Natomiast „Mniejszość” – tzw. *inopportuniści* – nie sprzeciwiała się samej prawdzie, ale głosiła, że tego rodzaju definicja jest nie na czasie (*in tempore inopportuno*). Należeli do niej głównie biskupi niemieccy, austriaccy i węgierscy, a także część biskupów francuskich i wschodnich.

Przeciwko ogłoszeniu dogmatu występowali tak wybitni biskupi, jak: arcybiskup Wiednia kard. Józef Rauscher, arcybiskup Pragi kard. Schwarzenberg, biskup Moguncji Wilhelm Ketteler, biskup Rottenburga Karol Hefele czy Feliks Dupanloup z Orleanu. Natomiast bronił go kard. Henryk Manning, arcybiskup Westminsteru, arcybiskup Wiktor Dechamps z Mechlina, biskup Gaspard Mermillod z Genewy czy arcybiskup Mieczysław Ledóchowski. *Infallibiliści* chcieli podkreślić za pomocą dogmatu jedność Kościoła katolickiego w tym trudnym okresie. Natomiast *inopportuniści* obawiali się, że ogłoszenie dogmatu pogłębi rozdział z innymi Kościołami chrześcijańskimi, zwiększy wrogość protestantów, umożliwi nową schizmę w Niemczech oraz spowoduje wzrost władzy papieskiej w Kościele na niekorzyść biskupów i wyższego duchowieństwa.

¹⁷ Cały tekst Konstytucji dogmatycznej *De fide catholica*, zob. Tyg. Kat. T. 11, 1870, nr 20 i 21, s. 306, 325–327; S. Głowa, J. Bieda, *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Poznań 1989, s. 19–29.

25 grudnia 1869 r. arcybiskup Wiktor Dechamps jako pierwszy – w imieniu „Większości” – wniósł petycję w sprawie zajęcia się nieomylnością. 3 stycznia 1870 r. w ślad za nim poszło 45 biskupów, wystosowując do każdego z Ojców list otwarty i memoriał. Wyrażali w nim swą wiarę w nieomylność papieską i prosili o podpisanie postulatu, mającego na celu dogmatyczne jej orzeczenie. W memoriale tym czytamy: „Niżej podpisani Ojcowie pokornie i usilnie upraszają powszechny synod watykański, aby jasnymi i usuwającymi wszelką wątpliwość słowami zawyrokować raczył, że władza Rzymskiego biskupa jest najwyższa, a tym samym wolna od błędu, gdy w rzeczach wiary i moralności postanawia i ukazuje to, co wszyscy wierni chrześcijanie powinni wierzyć i zachowywać lub co mają odrzucać i potępiać”¹⁸. Od tego momentu można mówić, że zagadnienie nieomylności papieskiej zaczęło stawać się centralnym punktem zainteresowań uczestników soboru.

Do końca stycznia przeszło 450 członków soboru podpisało tę petycję. 28 stycznia 1870 r. delegacja „Większości” wręczyła ją komisji do przyjmowania wniosków. Natomiast biskupi „Mniejszości” złożyli pięć przeciwnych petycji. Petycje te podpisane ogółem przez 136 biskupów, wręczył 29 stycznia 1870 r. komisji ds. wniosków kard. Schwarzenberg¹⁹. 1 marca 1870 r. biskup Aleksander Franchi, sekretarz komisji do przyjmowania i badania wniosków, powiadomił sekretarza soboru, biskupa Józefa Fesslera, że Papież, na wniosek tejże komisji, uwzględniając wszystkie ww. petycje, polecił włączyć problem nieomylności papieskiej w program obrad soboru. 6 marca 1870 r. biskup Józef Fessler skierował do Ojców list informujący o tej decyzji. Jednocześnie przekazał im tekst dodatkowego rozdziału (*Romanum Pontificem in rebus fidei et morum definiendis errare non posse*) o nieomylności papieskiej, polecając włączyć go do schematu *De Ecclesia Christi*, zaraz po rozdziale XI (*De primatu Romani Pontificis*) o prymacie papieskim²⁰.

Do 25 marca 1870 r. biskupi przesyłali swoje uwagi na temat rozdziału XI oraz rozdziału dodanego. Wśród 88 wypowiedzi biskupów na temat rozdziału XI, aż 30 wyrażało niezadowolenie z niedostatecznego przedstawienia w tym schemacie władzy episkopatu w Kościele. Obawiano się wchłonięcia funkcji biskupiej przez prymat papieski. Najwięcej uwag wpłynęło jednak w sprawie dodanego rozdziału o nieomylności papieskiej. „Mniejszość” uważała, że twierdzenie o nieomylności Papieża jest pozbawione podstaw w prawdach wiary i jest sprzeczne z wieloma faktami historycznymi. Jej zdaniem Chrystus nie przyrzekł nieomylności Piotrowi, jako wyodrębnionemu z Kościoła, ale tylko w ścisłej łączności z biskupami. Natomiast projekt nieomylności papieskiej tę jedność zrywa. Dlatego,

¹⁸ „Czas”, R. [23], 1870, nr 22, s. 1.

¹⁹ W. Klimkiewicz, *Kardynał Ledóchowski na tle swej epoki 1822–1902*, t. 3, Poznań 1987, s. 130–131.

²⁰ H. Bogacki, *W stulecie...*, s. 64.

żeby zagwarantować udział biskupów w nieomyślności Kościoła, opozycja postulowała, by wśród warunków nieomyślności papieskiej wymienić zgodę biskupów. Natomiast „Większość” z radością powitała rozdział o nieomyślności i nie chciała w nim żadnych zmian²¹.

Infalibiliści pragnęli jak najwcześniej rozpocząć debatę nad nieomyślnością papieską. Chcieli pominąć inne schematy przedyskutowane już na kongregacjach generalnych, a nawet kolejność rozdziałów schematu konstytucji dogmatycznej *De Ecclesia Christi*. Dlatego też kierownictwo soboru, nie zważając na protesty „Mniejszości”, domagającej się przestrzegania kolejności obrad, podjęło decyzję zajęcia się kwestią prymatu i nieomyślności przed wszystkimi innymi zagadnieniami. Komisja ds. Wiary, pomijając 10 pierwszych rozdziałów schematu o Kościele²², stworzyła z rozdziału XI i rozdziału dodanego osobny schemat. Powstała w ten sposób *Pierwsza Konstytucja o Kościele Chrystusowym*, obejmująca prymat i nieomyślność papieską. 9 maja doręczono ją Ojcom soboru. Dyskusja nad nią rozpoczęła się 13 maja i zajęła 14 kongregacji²³.

Po dwóch miesiącach, gdy okazało się, że uzyskanie zgody wszystkich Ojców jest niemożliwe, przyjęto wniosek o ostateczne zamknięcie dyskusji i przeprowadzenie wstępnego głosowania. Głosowanie to odbyło się 13 lipca 1870 r., na 85 kongregacji generalnej. Na 601 zebranych, za definicją nieomyślności papieskiej opowiedziało się 451 Ojców, 88 głosowało przeciw, a 62 dało *placet iuxta modum* (zgoda pod pewnymi warunkami) uznając, że ze względów politycznych lepiej odłożyć sprawę do następnego soboru. Za zgodą Papieża 17 lipca opuściło Rzym 55 oponentów, którzy nie chcieli głosować *placet* na sesji publicznej, a jednocześnie, aby nie głosować *non placet* w obecności Papieża i by nie szkodzić powadze Kościoła i soboru.

W poniedziałek 18 lipca 1870 r. o godz. 9⁰⁰ rano, odbyła się 4 uroczysta sesja publiczna. Za przyjęciem *Konstytucji dogmatycznej o Kościele Chrystusowym* głosowało 533 członków soboru, a tylko dwóch: biskup Riccio z Sycylii i biskup Fitzgerald ze Stanów Zjednoczonych wypowiedziało się przeciwko niej. Jednakże zaraz po głosowaniu, uczynili oni wyznanie wiary, poddając się wyrokowi soboru. W dzień ogłoszenia dogmatu, nieobecni na sesji publicznej kardynałowie J. Rauscher i Schwarzenberg oraz biskupi K. Hefele i W. Ketteler osobiście złożyli na ręce Papieża adres, w którym dobrowolnie przyjmowali Konstytucję *De Ecclesia*.

Zaraz po uchwaleniu Konstytucji dogmatycznej *De Ecclesia*, Papież zatwierdził ją i ogłosił bullą *Pastor Aeternus*. W Konstytucji czytamy: „[...] trzymając się wiernie Tradycji otrzymanej od początku wiary chrześcijańskiej, ku chwale Boga,

²¹ Przebieg dyskusji nad oboma rozdziałami zob.: H. Bogacki, *W stulecie...*, s. 65–67.

²² Dziesięć początkowych rozdziałów schematu Konstytucji dogmatycznej o Kościele Chrystusowym miało stanowić *Drugą Konstytucję o Kościele jako Mistycznym Ciele Chrystusa*. Jednakże niespodziewane przerwanie soboru uniemożliwiło jej dogmatyzację.

²³ H. Bogacki, *W stulecie...*, s. 68.

Zbawiciela naszego, ku podwyższeniu religii katolickiej i zbawieniu chrześcijańskich narodów, za zgodą świętego Soboru nauczymy i definiujemy jako dogmat objawiony przez Boga, że Biskup Rzymski, gdy mówi *ex cathedra* – tzn. gdy sprawując urząd pasterza i nauczyciela wszystkich wiernych, swą najwyższą apostołską władzą określa zobowiązującą cały Kościół naukę w sprawach wiary i moralności – dzięki opiece Bożej przyrzeczonej mu w osobie św. Piotra Apostoła ma tę nieomyślność, jaką Boski Zbawiciel chciał wyposażyć swój Kościół w definiowaniu nauki wiary i moralności. Toteż takie definicje są niezienne same z siebie, a nie na mocy zgody Kościoła²⁴. Nieomyślność papieska stała się więc dogmatem przyjętym jednomyślnie. Kwestię rozumienia terminu *ex cathedra* pozostawiono interpretacji Stolicy Apostolskiej.

Na Soborze Watykańskim I rozwiązano trafnie nie tylko kwestię prymatu i nieomyślności, pominiętą przez Sobór Trydencki, ale także kwestię stosunku istoty władzy papieskiej do władzy biskupów²⁵. Konstytucja *De Ecclesia* rozstrzygała bowiem definitywnie wielowiekowy spór o pozycję Piotra wśród apostołów i biskupa Rzymu pośród episkopatu świata. Określała ona, że Papież ma najwyższą władzę jurysdykcyjną w Kościele w rzeczach wiary i moralności, jak też w tym, co dotyczy karności i rządzenia Kościołem na całym świecie. Władza ta jest zwyczajna i bezpośrednia w odniesieniu do wszystkich poszczególnych Kościołów oraz do wszystkich pasterzy i wiernych. Ważne też było ukazanie Rzymu, jako centrum i widzialnego znaku jedności Kościoła²⁶.

Z 51 schematów przygotowanych przez komisje soborowe, w ciągu całego trwania soboru, przyjęto tylko dwa (*De fide catholica* i *De Ecclesia Christi*). Nad czterema dalszymi, z zakresu dyscypliny kościelnej, zaledwie zaczęto dyskusję (o biskupach, o wakującej stolicy biskupiej, o życiu kleru i o małym katechizmie, głosowano nad nimi, ale ich uroczyste nie ogłoszono). Natomiast nie zdążono w ogóle zastanowić się nad 24 schematami o karności kościelnej i nowelizacji prawa kościelnego, nad 3 schematami dogmatycznymi o małżeństwie chrześcijańskim, nad 18 schematami o życiu zakonnym oraz nad schematem o Kościołach wschodnich i działalności misyjnej Kościoła.

19 lipca 1870 r., następnego dnia po ogłoszeniu bulli *Pastor Aeternus*, wybuchła wojna prusko-francuska. Sytuacja w Rzymie zaczęła być groźna, wojska francuskie musiały opuścić miasto, a armia włoska czekała na dogodny moment, by je zdobyć. Biskupi zaczęli więc śpiesznie opuszczać Rzym. W mieście pozostało tylko ok. 150 biskupów, którzy odbyli jeszcze dwie ostatnie kongregacje generalne (13 sierpnia i 1 września). Niestety, już 20 września 1870 r. wojska

²⁴ S. Głowa, I. Bieda, dz. cyt., s. 86–87. Wyjaśnienie tekstu *Konstytucji o Kościele Chrystusowym* zob.: T. Silnicki, *Sobory powszechne a Polska*, Warszawa 1962, s. 153–154.

²⁵ T. Silnicki, dz. cyt., s. 154.

²⁶ Zob. E. Ozorowski, *Kościół. Zarys eklezjologii katolickiej*, Wrocław 1984, s. 255–256.

włoskie zajęły Rzym, a plebiscyt ludności ogromną większością głosów włączył Wieczne Miasto do Królestwa Włoch.

W tej sytuacji Pius IX, 20 października 1870 r., bullą *Postquam Dei munere* zawiesił sobór. Papież zapowiedział, że będzie on kontynuowany w późniejszym, pomyślniejszym dla Kościoła okresie: „[...] widząc z wielkim smutkiem, że watykański sobór w takim czasie dalej odbywać by się żadną miarą nie mógł, po dojrzałym uprzednim rozważeniu, z własnej woli tegoż watykańskiego powszechnego soboru odprawianie na inny stosowniejszy i dogodniejszy czas, który ta święta stolica oznaczy, z Apostolskiej władzy niniejszym pismem zawieszamy i za zawieszane ogłaszamy, błagając Boga założyciela i mściciela Kościoła swojego, iżby po usunięciu wszelkich przeszkód Oblubienicy Swojej najwierniejszej jak najprędzej przywrócił wolność i pokój”²⁷. 21 października jak starodawny zwyczaj nakazywał, bulla została przybita na bramach wszystkich rzymskich bazylik.

c. Znaczenie soboru

Sobór Watykański I i jego postanowienia mają ogromne znaczenie pod względem: dogmatycznym, ustroju kościelnego i spraw polityczno-kościelnych. Dzięki Soborowi została zakończona synteza katolicyzmu przez ogłoszenie dogmatu o prymacie i nieomyślności papieskiej. Dogmatyzacja tych prawd była naturalnym podsumowaniem nauki kościelnej w tym zakresie, głoszonej już od początku istnienia Kościoła²⁸.

²⁷ Tyg. Kat. T. 11, 1870, nr 43, s. 678; „Czas”, R. [23], 1870, nr 246, s. 2.

²⁸ W pierwszym tysiącleciu, podobnie zresztą jak w nauczaniu samego Chrystusa, nie pojawiło się słowo „nieomyślność”. Istniało jednakże bardzo silne przekonanie, że następcy Piotra zapewniają trwanie w Kościele nieskażonej wiary. Od V w. papieże zaczynają uznawać określenie *irreformabiles* (niereformowalne) w odniesieniu do decyzji Stolicy Apostolskiej. Uznaje się, że od jej decyzji nie ma odwołania, że posiada ona władzę sądzienia Kościołów, ale sama nie może być sądzona przez inne. Papieże, bez napotykania na protesty, które kwestionowałyby ich najwyższy autorytet, ingerują w życie gmin chrześcijańskich, rozstrzygają spory, układają obowiązujące wyznania wiary (np. papieże Hormizdas i Hadrian I). Średniowiecze przesunęło akcent na nieomyślność papieża jako tego, który formułuje wiarę. Stało się tak przez szerzące się błędy oraz przez zdecydowaną postawę papieży (np. Grzegorza VII, Aleksandra III czy Innocentego III). Coraz częściej i wyraźniej mówiło się o papieżu jako najwyższym autorytecie doktrynalnym w Kościele. Niestety okres schizmy zachodniej i Soboru w Konstancji obniżył autorytet papieży w sprawach wiary i moralności. Myślano o uznaniu wyższości soboru nad papieżem. Jednak Sobór Trydencki chciał zdefiniować naukę o nieomyślności, ale zrezygnował z tego ze względu na protest biskupów hiszpańskich. W okresie potrydenckim teologowie próbowali ustalić sposób funkcjonowania nieomyślności papieskiej, więc coraz dokładniej chciano określić warunki i okoliczności nieomyślności. Wreszcie w XIX w. doszło do ogłoszenia dogmatu o nieomyślności papieskiej na Soborze Watykańskim I. Papież naucza jednak przede wszystkim w sposób zwyczajny, nie ekskatedralny, czyli mniej zobowiązujący. Niezależnie jednak od sposobu, w jaki papież przepowiada, pełni on funkcję, którą Sobór Watykański I określił

Rzadkie posługiwanie się formułą *ex cathedra* w następnych latach, sprawiło że dogmat o nieomyślności papieskiej zyskał powszechną akceptację i zapomniano o gwałtownej opozycji względem niego.

Kościół po Soborze Watykańskim I uzyskał ogromną sprężystość i wzmocnienie centralizacji. Położyło to ostateczny kres teoriom separatystycznym, w rodzaju episkopalizmu czy febronianizmu, które od dwustu lat nękały Kościół. Jednocześnie nastąpił ogromny wzrost autorytetu moralnego Stolicy Apostolskiej oraz wewnętrzne zjednoczenie Kościoła, przez nierozdzielne związanie z Rzymem wszystkich Kościołów partykularnych²⁹. Ważne było również i to, że Sobór Watykański był całkowicie wolny od ingerencji politycznej rządów europejskich. Trzeba podkreślić fakt autentycznej powszechności tego soboru. Uczestniczyło w nim większość biskupów katolickich ze wszystkich stron świata (z wyjątkiem Rosji); ponad trzykrotnie więcej niż na Soborze Trydenckim. Niestety wynikiem uchwał Soboru był także Kulturkampf i powstanie Kościoła starokatolickiego.

2. WYJAZD POLSKICH DUCHOWNYCH DO RZYMU

a. Wielkie Księstwo Poznańskie

W czasie Soboru Watykańskiego I Kościół katolicki w zaborze pruskim miał jedno arcybiskupstwo oraz trzy diecezje. Od 1866 r. arcybiskupem w Poznaniu i Gnieźnie był Polak, Mieczysław Halka Ledóchowski. Natomiast ordynariuszem we Wrocławiu był biskup Henryk Förster (1853–1881), we Fromborku biskup Filip Krementz (1867–1885), a w Pelplinie zasiadał biskup Jan Nepomucen Marwitz (1857–1886) – był on z pochodzenia Polakiem, niestety miał przeszło 70 lat i nie wziął udziału w soborze.

Obok czterech ordynariuszy w diecezjach tych było ponadto pięciu biskupów pomocniczych. Wśród nich trzech: Hadrian Włodarski we Wrocławiu (1861–1875), Józef Cybichowski w Gnieźnie (1867–1887) i Franciszek Stefanowicz w Poznaniu (1854–1870) byli Polakami, lecz niestety nie wzięli udziału w soborze. Dwaj pozostali to: Niemiec Jerzy Jeszke w Pelplinie (1856–1881) i Ślązak Antoni Frenzel we Fromborku (1852–1873). Arcybiskup Mieczysław Ledóchowski był jedynym Polakiem, reprezentującym na soborze diecezje polskie zaboru pruskiego.

Arcybiskup Mieczysław Ledóchowski³⁰ z wiadomością o soborze zetknął się po raz pierwszy w listopadzie 1865 r. jeszcze jako nuncjusz w Brukseli. 17 listo-

jako strzeżenie i wyjaśnianie depozytu wiary. Zob. S. Napiórkowski, *Jak uprawiać teologię*, Wrocław 1991, s. 161–162.

²⁹ K. Gabryel, dz. cyt., s. 180.

³⁰ Abp Mieczysław Ledóchowski urodził się 29 października 1822 r. w Górkach koło Klimontowa w diecezji sandomierskiej. W l. 1841–43 studiował w seminarium świętokrzyskim w Warsza-

pada kard. Prosper Caterini – prefekt Kongregacji Soboru – wysłał do nuncjuszów list z wiadomością, że Papież zwołuje sobór ekumeniczny do Rzymu, i że do prac przygotowawczych pragnie prócz rzymskich teologów i kanonistów przyciągnąć także uczonych z zagranicy. W myśl wskazań Piusa IX, kard. Caterini prosił więc nuncjusza Ledóchowskiego, by z terenu podlegającego jego nuncjaturze wskazał dwóch teologów lub kanonistów, których Stolica Apostolska mogłaby powołać w charakterze konsultorów do prac przygotowawczych.

Po raz drugi arcybiskup Ledóchowski usłyszał o zwołaniu soboru powszechnego, gdy razem z arcybiskupem Franciszkiem Wierchlejskim i biskupem Antonim Manastyrskim, uczestniczył 26 czerwca 1867 r. w uroczystościach z okazji 1800 rocznicy męczeńskiej śmierci Piotra i Pawła. Warto wspomnieć, że gdy Pius IX ogłaszał w bazylice św. Piotra swoją decyzję o zwołaniu soboru, arcybiskup M. Ledóchowski zajmował miejsce tuż obok Papieża, jako asystent tronu papieskiego. Prymas z wielką radością powitał także bullę konwokacyjną *Aeterni Patris* z 29 czerwca 1868 r. Jeszcze w tym samym roku zaczął się przygotowywać do udziału w soborze³¹.

23 października 1869 r., dwa tygodnie przed swym wyjazdem na sobór, arcybiskup M. Ledóchowski wystosował list pasterski, w którym oznajmiał wiernym, że udaje się do Rzymu. W liście tym możemy wyczytać, jak Prymas rozumiał ważność i potrzebę zwołania soboru: „Sobory nie stanowiły nigdy prawd nowych, ale uwydatniały, objaśniały, oznaczały bliżej, zwłaszcza wobec mnożących się nieustannie za poduszczeniem szatańskim błędów, prawdę żywą, jedną zawsze, bo przez Boga objawioną, a w Jego Kościele nieomylnie przechowywaną [...]. Trzy wieki upłynęły od chwili, kiedy się ostatni Sobór Powszechny w Trydencie odbył. Przyszedł jednak, wedle nieomylnego sądu Ojca Świętego czas, w którym uroczysty głos Kościoła ma się znowu dać słyszeć, aby zatwierdzić raz jeszcze prawdy odwieczne i niezmiennie [...]. Po Soborze możemy i powinniśmy

wie, a w l. 1843–1845 na Uniwersytecie Gregoriańskim i na Akademii dei Nobili Ecclesiastici w Rzymie. W 1847 r. uzyskał doktorat teologii i obojga praw na Uniwersytecie Gregoriańskim. 13 lipca 1845 r. został wyświęcony na księdza. W 1851 r. zaczął pracować w dyplomacji watykańskiej, jako urzędnik w sekretariacie Kongregacji ds. Nadzwyczajnych Kościoła. W l. 1852–1856 był audytorem nuncjatury w Lizbonie, w l. 1857–1861 delegatem papieskim na Nową Grenadę (Kolumbia), a w l. 1862–1866 nuncjuszem w Belgii. W 1861 r. Pius IX mianował go arcybiskupem tytularnym tebańskim, a 8 stycznia 1866 r. prekonizował na metropolitę gnieźnieńskiego i poznańskiego. Jako arcybiskup czuwał on nad podnoszeniem się poziomu duszpasterstwa (kongregacje dekanalne i konferencje dziekanów) oraz nauki w seminariach. 15 marca 1875 r. został mianowany kardynałem. Od 3 marca 1876 r. przebywał na przymusowym wygnaniu w Rzymie. Kard. Ledóchowski zrezygnował ze swoich arcybiskupstw 2 marca 1886 r., na wyraźne żądanie Leona XIII (1878–1903). W 1892 r. został prefektem Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. Zmarł w Rzymie 22 lipca 1902 r. Zwłoki jego przewieziono do Polski, jednakże wobec sprzeciwu władz pruskich złożono je w katedrze gnieźnieńskiej dopiero 26 września 1927 r. Zob. A. Galos, Z. Zieliński, *Ledóchowski Mieczysław*, w: Pol. Słow. Biogr., T. 16, 1971, s. 626–628, tamże literatura.

³¹ W. Klimkiewicz, dz. cyt., s. 118, 120.

spodziewać się wiele. Biskupi gorliwością o zbawienie dusz zagrzeni radzić będą w zgodzie i jedności i z zupełną swego zdania swobodą. Sobór prawa żadnego nie naruszy, nigdzie prawdziwego pokoju synów Bożych nie zakłóci, a da Pan Bóg, ożywi wiarę, wzmocni obyczaj chrześcijański, ukrzepi karność, i ścieśni więzy miłości, ufności i posłuszeństwa pomiędzy wiernymi a Kościołem”³². Z fragmentu tego jasno wynika, że Arcybiskup wierzył w „nieomylny sąd” Papieża i nie obawiał się ograniczania wolności słowa na soborze.

Prymas zdawał sobie doskonale sprawę, że sobór potrwa co najmniej kilka miesięcy, dlatego też ustanowił zarząd nad archidiecezjami na czas swojej nieobecności. 27 października 1869 r. pojawiła się więc w ósmym numerze „Urzędowego Dziennika Kościelnego” następująca decyzja arcybiskupa Ledóchowskiego: „[...] I na cały czas pobytu mego w Rzymie na Soborze powszechnym, na który wybieram się z początkiem przyszłego miesiąca listopada, do zastępowania mnie we wszystkich sprawach odnoszących się do administracji diecezjalnej upoważniony jest J.W.J.X. Infulat [Bonifacy Antoni] Brzeziński w Poznaniu [...]”³³.

Chcąc uniknąć mrozów, które mogłyby wystąpić w środkowej Europie jeszcze przed grudniem, arcybiskup Ledóchowski prosił Stolicę Apostolską o pozwolenie wyjazdu na sobór już na początku listopada. 20 października 1869 r. Prymas uzyskał od Papieża stosowne zezwolenie, wyznaczył więc swój wyjazd na 8 listopada. Już na dwa tygodnie przed tym terminem duchowni i świeccy zaczęli składać Prymasowi życzenia pomyślnej podróży i szczęśliwego powrotu. Również arcybiskup Ledóchowski składał osobiście wizyty pożegnalne najznamienitszym obywatelom Poznania, aby nadać swej podróży jak najwyższe znaczenie³⁴. 7 listopada 1869 r., w przeddzień wyjazdu, w pałacu arcybiskupim żegnała swego pasterza Kapituła Metropolitalna poznańska oraz ks. Maciej Dorszewski – oficjał i wikariusz generalny gnieźnieński.

W swoim przemówieniu pożegnalnym Arcybiskup po raz kolejny dowiódł, że wierzy w nieomylność papieską i wcale się nie boi, że ona w czymkolwiek uszczupla jurysdykcję biskupią. Jego zdaniem, wręcz przeciwnie, nieomylność Papieża jurysdykcję tę wspomaga i umacnia. Arcybiskup Mieczysław Ledóchowski powiedział bowiem: „Jak my biskupi w zupełnej zależności od naszego zwierzchnika, Następcy Piotra, najzupełniejszej nabywamy w rządzeniu duszami swobody, bo się na nieomylny jego wspieramy powadze, tak wy kapłani, a przez was i lud wierny w jedności i związku z waszymi biskupami tej samej synów bożych, a jedynej prawdziwej kosztować możecie i kosztujecie wolności”³⁵. Zaraz potem Arcybiskup przyjmował duchowieństwo miasta Poznania i najbliższej okolicy. W ich imieniu przemawiał ks. prodziekan Karol Kessler. Złożył on na ręce

³² Tyg. Kat. T. 10, 1869, nr 45, s. 705–706.

³³ Tamże, s. 723.

³⁴ W. Klimkiewicz, dz. cyt., s. 120.

³⁵ Tyg. Kat. T. 10, 1869, nr 46, s. 725–726.

Prymasa pismo zbiorowe duchowieństwa poznańskiego z wyrazami uszanowania i miłości dla Ojca Świętego i Stolicy Apostolskiej, aby Arcybiskup wręczył go Papieżowi.

Jak wspomniano, Arcybiskup wyruszył do Rzymu 8 listopada 1869 r. W podróży do Wiecznego Miasta towarzyszył Arcybiskupowi trzech wybitnych teologów, mających wspierać go radą w czasie obrad soborowych. Byli to księża: Jan Janiszewski³⁶, profesor teologii moralnej w Poznaniu i wikariusz generalny poznański; Witalis Maryański³⁷, tłumacz i wydawca dzieł ascetycznych, osobisty kapelan Prymasa oraz Edward Likowski, doktor teologii i doskonały znawca unii kościelnej w Polsce.

Ksiądz Edward Likowski³⁸ był także ówczesnym rektorem Seminarium Duchownego w Poznaniu. Oprócz ww. osób wybrało się w podróż razem z Pryma-

³⁶ Ks. Jan Chryzostom Janiszewski urodził się 27 stycznia 1818 r. w Pudliszkach w Wielkopolsce. Teologię i historię studiował na Uniwersytecie Wrocławskim. W 1842 r. uzyskał we Wrocławiu licencjat teologii. Na kapłana został wyświęcony w Gnieźnie 1 czerwca 1844 r. W 1846 r. powołano go na profesora historii Kościoła i teologii moralnej do Seminarium w Poznaniu. W l. 1848–1855 był rektorem tegoż Seminarium, a w l. 1855–1865 – proboszczem w Kościelcu pod Inowrocławiem. W 1866 r. ks. Janiszewski przeniósł się do Poznania, gdzie abp M. Ledóchowski mianował go kanonikiem katedralnym, oficjałem i w końcu wikariuszem generalnym poznańskim. Prowadził działalność pisarską. W 1891 r. w Poznaniu wyszło jego główne dzieło pt. *Kościół i państwo chrześcijańskie*. 23 lipca 1871 r. został konsekrowany na biskupa sufragana poznańskiego. W czasie Kulturkampfu uzyskał od papieża godność prałata domowego, asystenta tronu papieskiego i protonotariusza apostolskiego. Zmarł w Gnieźnie 11 października 1891 r. Zob.: Z. Grot, *Janiszewski Jan Chryzostom*, w: Pol. Słow. Biogr., t. 10, 1962–1964, s. 523–524, także literatura.

³⁷ Ks. Witalis Maryański urodził się 28 kwietnia 1835 r. w Gniewkowie na Kujawach. W l. 1856–1858 odbył studia filozoficzne i teologiczne w Monasterze. Przerwał je ze względu na zły stan zdrowia. Po powrocie do diecezji otrzymał w 1858 r. święcenia kapłańskie. W 1866 r. abp M. Ledóchowski mianował go swym sekretarzem i kapelanem. W czerwcu 1871 r. został kanonikiem kapituły metropolitalnej poznańskiej. W l. 1877–1886 był tajnym delegatem arcybiskupa Ledóchowskiego do zarządu jego archidiecezjami. W grudniu 1886 r. ks. Maryański został protonotariuszem apostolskim, a od 1887 r. był proboszczem katedry poznańskiej. Zmarł w Poznaniu 16 lutego 1895 r. Zob.: Z. Zieliński, *Maryański Witalis*, w: Pol. Słow. Biogr., t. 20, 1975, s. 107, także literatura.

³⁸ Ks. Edward Likowski urodził się 26 września 1836 r. we Wrześni. Studiował teologię w Poznaniu, Monasterze i w Gnieźnie. 22 maja 1866 r. uzyskał w Monasterze doktorat teologii. 30 września 1865 r. powołano ks. Likowskiego na profesora historii Kościoła i prawa kanonicznego w poznańskim Seminarium Duchownym. Od 3 października 1867 r. do 23 sierpnia 1873 r. pełnił obowiązki profesora i rektora tegoż Seminarium. W maju 1870 r. w uznaniu zasług, jakie położył na Soborze Watykańskim I, papież mianował go swoim prałatem domowym. 1 lipca 1886 r. abp Juliusz Dinder mianował ks. Likowskiego wikariuszem generalnym i oficjałem. 17 marca 1887 r. Leon XIII powołał go na sufragana poznańskiego. Od czerwca 1890 r. do stycznia 1892 r. bp Likowski był wikariuszem kapitulnym i administratorem diecezji poznańskiej po śmierci abpa J. Dindera. Taką samą funkcję spełniał po śmierci abpa F. Stablewskiego (1906–1914). We wrześniu 1914 r. bp E. Likowski został podniesiony do godności metropolity gnieźnieńsko-poznańskiego. Zmarł w Poznaniu 20 lutego 1915 r. Zob.: A. Galos, *Likowski Edward*, w: Pol. Słow. Biogr., t. 17,

sem także kilkunastu najwybitniejszych kapłanów obu archidiecezji: m.in. radca konsystorza generalnego, ks. kanonik Marcin Jarosz z Gniezna³⁹, ks. kanonik chełmiński Antoni Pomieczyński⁴⁰ z Pelplina, ks. dziekan nowomiejski Gustaw Rzeźniewski z Jarocina⁴¹ i ks. Franciszek Bażyński⁴², proboszcz parafii św. Wojciecha w Poznaniu⁴³.

Arcybiskup Mieczysław Ledóchowski przybył do Rzymu rano w sobotę, 13 listopada 1869 r., w dzień św. Stanisława Kostki. 19 listopada Arcybiskup wysłał list do swego sekretarza ks. prałata Jana Koźmiana (1814–1877), opisujący wrażenia z podróży do Rzymu. Czytamy w nim m.in.: „Podróż była szczęśliwa, choć mniej przyjemna niż ta w r. 1867, albowiem pora roku posunięta, dni krótkie

1972, s.330–332, tamże literatura; B. Kumor, *Likowski Edward*, w: *Słow. Pol. Teol. Kat.* pod red. H. E. Wyczawskiego, t. 2, 1982, s. 525–527, tamże literatura.

³⁹ Ks. Marcin Jarosz urodził się w 1801 r. w Trzciance. W 1824 r. otrzymał święcenia kapłańskie i został wikariuszem w Lesznie oraz nauczycielem religii w tamtejszym gimnazjum. W 1832 r. został proboszczem w Świątociohowie. 24 września 1857 r. otrzymał kanonię w kapitule gnieźnieńskiej. Natomiast w 1858 r. abp L. Przyłuski mianował go radcą konsystorza generalnego w Gnieźnie. Zmarł w Gnieźnie 25 października 1872 r. Zob. J. Korytkowski, *Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych*, t. 2, Gniezno 1883, s. 188.

⁴⁰ Ks. Antoni Pomieczyński urodził się 15 stycznia 1797 r. w Swarzewie. Po otrzymaniu święceń kapłańskich 20 sierpnia 1820 r., rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim (1820–1823); przedmiotem jego studiów była teologia dogmatyczna i egzegeza. W 1824 r. został wikariuszem katedralnym w Pelplinie, egzaminatorem prosynodalnym, obrońcą węzła małżeńskiego, a w l. 1832–1834 profesorem historii Kościoła i prawa kanonicznego w tamtejszym Seminarium Duchownym. W l. 1838–1856 był proboszczem w Lignowach (Tczew) oraz dziekanem dekanatu gnieźnieńskiego. W uznaniu zasług został 2 stycznia 1857 r. instalowany na kanonię kapituły chełmińskiej. Zmarł 11 sierpnia 1876 r. w Pelplinie. Zob.: H. Mross, *Pomieczyński Antoni*, w: *Pol. Słow. Biogr.*, t. 27, 1983, s. 385–387, tamże literatura.

⁴¹ Ks. Gustaw Rzeźniewski urodził się 28 sierpnia 1836 r. w Gułtowach. Teologię studiował w Poznaniu. Po ukończeniu studiów otrzymał w 1860 r. święcenia kapłańskie. Od 1864 r. był komendariuszem parafii w Siedlcu, a od 1866 r. w Siekierkach. W 1868 r. został proboszczem w Jarocinie. Natomiast w 1872 r. abp M. Ledóchowski mianował go dziekanem nowomiejskim. W czasie Kulturkampfu został 14 grudnia 1874 r. aresztowany i deportowany do Żmigrodu na Dolnym Śląsku, z zakazem powrotu do Wielkopolski. W 1879 r. bp A. Dunajewski mianował go kapelanem wizytów w Krakowie. Zmarł 20 czerwca 1883 r. w Krakowie. Zob.: J. Pietrzak, dz. cyt., w: *Pol. Słow. Biogr.*, t. 34, 1992, s. 188–189, tamże literatura.

⁴² Ks. Franciszek Bażyński urodził się 1 marca 1801 r. w Poznaniu. Przez trzy lata studiował teologię na Uniwersytecie Wrocławskim, tam też otrzymał święcenia. Doktoratu nie uzyskał z powodu braku środków na dalsze studia. Po powrocie do Poznania przez dwa lata był wikarym przy parafii św. Wojciecha, następnie proboszczem w Ceradzu Kościelnym. W 1841 r. został proboszczem w Niepruszewie, w 1845 r. we Lwówku i wreszcie w 1849 r. proboszczem parafii św. Wojciecha w Poznaniu. W l. 1850–1852 był posłem do sejmu pruskiego. Ks. F. Bażyński szczególnie zasłużył się przez założenie „Wydawnictwa tanich a dobrych książek” w 1863 r., które w ciągu 10 lat wydało ponad 150 tys. tomów własnych i obcych wydawnictw. Docierały one na Śląsk, Warmię i do emigrantów. Zmarł 12 marca 1876 r. w Poznaniu. Zob. K. Górski, *Bażyński Franciszek*, w: *Pol. Słow. Biogr.*, t. 1, 1935, s. 375–376, tamże literatura.

⁴³ Zob.: W. Klimkiewicz, dz. cyt., s. 121; B. Kumor, *Udział biskupów...*, s. 416.

i zimno sprawiły, że nie zdążyłem na pociąg we Wrocławiu, nabawiłem się migreny we Wiedniu i nie zawsze mogłem zażywać widoku pięknego krajobrazu. Lecz tutaj wszystkie te niewygody poszły w zapomnienie, gdyż serca nasze wezbrane są radością i zadowoleniem w błogim poczuciu, że znajdujemy się na błogosławionej skale Piotrowej. Wszyscy moi towarzysze są pełni zapału, a szczęście ich podwaja jeszcze to, które ja sam dla siebie odczuwam⁴⁴.

W Wiecznym Mieście Prymas, wraz z księżmi J. Janiszewskim, E. Likowskim i W. Maryańskim, zamieszkał w klasztorze Braci Miłosierdzia przy fontannie di Trevi. Do klasztoru należał, mieszczący się w pobliżu, kościół parafialny pw. św. Wincentego i Anastazego. Dlatego też listy do Arcybiskupa lub osób z nim mieszkających należało adresować: „nel Convento de S. S. Vincenzo e Anastazio a Trevi”⁴⁵. Arcybiskupa Ledóchowskiego powitało w dniu przyjazdu całe Kolegium Polskie, na czele z jego rektorem o. Piotrem Semenenką (1814–1886) i wicerektorem o. Julianem Felińskim (1826–1885). Witali go także Ojcowie zmarłych wstąpiły, a pomiędzy nimi o. Aleksander Jełowicki (1804–1877). Zaraz po przyjeździe Prymas wraz z towarzyszami udali się do bazyliki św. Piotra, aby podziękować za szczęśliwą podróż⁴⁶.

b. Galicja

W Galicji sytuacja Kościoła katolickiego i w ogóle życia narodowego Polaków wyglądała zupełnie inaczej niż w pozostałych zaborach. Jeżeli w zaborach rosyjskim i pruskim nasilająca się antypolska polityka rządów niosła zagrożenie dla bytu narodowego i samego Kościoła, to w Galicji od lat sześćdziesiątych XIX w. istniała duża swoboda życia narodowego. Umożliwiono Polakom przejęcie w szerokim zakresie rządów, rozwijanie własnych instytucji szkolnych i kulturalnych – na czele z Uniwersytetami Krakowskim i Lwowskim oraz Akademią Umiejętności⁴⁷. Biskupi mieli prawo do swobodnych kontaktów z Rzymem, do wykonywania swej jurysdykcji, zarządzania majątkiem i kontroli nad szkolnictwem.

W czasie Soboru Watykańskiego I Kościół katolicki miał w zaborze austriackim trzy metropolie dla trzech obrządków (katolickiego, greckiego i ormiańskiego) z siedzibą we Lwowie, trzy diecezje obrządku łacińskiego i greckokatolickiego w Przemyślu i Tarnowie oraz wikariat apostolski w Krakowie. Niestety diecezje unickie wakowały: Lwów po śmierci metropolity Spiridiona Litwi-

⁴⁴ Cyt. za W. Klimkiewicz, dz. cyt., s. 121.

⁴⁵ Tyg. Kat. T. 10, 1869, nr 47, s. 757.

⁴⁶ Tamże, nr 48, s. 766.

⁴⁷ J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 253.

nowicza (1863–1869) i Przemyśl po śmierci biskupa Tomasza Polańskiego (1860–1869). Pozostałe diecezje miały swoich ordynariuszy.

Arcybiskupem lwowskim obrządku łacińskiego był ks. Franciszek Ksawery Wierchlejski (1860–1884)⁴⁸, natomiast obrządku ormiańskiego – ks. Grzegorz Michał Szymonowicz (1858–1875)⁴⁹. Ordynariuszem w Tarnowie był biskup Józef Alojzy Pukalski⁵⁰ (1852–1885), a w Przemyślu biskup Antoni Józef Manastyński (1863–1869)⁵¹. Wikariuszem apostolskim w Krakowie został biskup An-

⁴⁸ Abp Franciszek K. Wierchlejski urodził się 1 grudnia 1803 r. w Porębie. Studia teologiczne odbył w Wiedniu. Po ich ukończeniu przyjął święcenia kapłańskie 29 czerwca 1826 r. Potem wyjechał jeszcze raz na studia do Wiednia, gdzie zdał dwa rygoryzatory doktorskie z teologii. Jednakże nie ukończył studiów, gdyż w 1827 r. mianowano go profesorem Pisma Świętego do studium teologicznego dla franciszkanów w Kalwarii Zebrzydowskiej. W l. 1834–1845 był proboszczem w Gologórach; od 1845 r. dziekanem zloczowskim, inspektorem szkół ludowych i kanonikiem lwowskim. 27 lipca 1846 r. został prekonizowany biskupem przemyskim, a 23 marca 1860 r. Pius IX wyniósł go do godności metropolity lwowskiego ob. łac. Jako ordynariusz wspierał rozwój szkolnictwa ludowego i seminariów duchownych. Wydawał też wiele listów pasterskich. Zmarł we Lwowie 17 kwietnia 1884 r. Zob. W. Sarna, *Biskupi przemyscy obrządku łacińskiego*, cz. 2, Przemyśl 1910, s. 539–508a.

⁴⁹ Abp Grzegorz M. Szymonowicz urodził się w 1800 r., święcenia kapłańskie uzyskał w 1824 r. Został kanonikiem gremialnym, a od 1855 r. był prepozytem kapituły lwowskiej ob. orm. 19 marca 1857 r. został mianowany, a 5 lipca konsekrowany biskupem pomocniczym i koadiutorem z prawem następstwa abpa Cyryla Stefanowicza (1832–1858). Metropolita lwowskim ob. orm. został 9 grudnia 1858 r. Staraniem arcybiskupa i rodziny Romaszkanów wzniesiono w 1860 r. dom mieszkalny na folwarku benedyktynek w Pasiekach Łyczakowskich, natomiast w 1862 r. odnowiono z ofiar katedrę lwowską ob. orm. W czerwcu 1865 r. abp Szymonowicz zatwierdził akt fundacyjny internatu dla chłopców ormiańskich, pod nazwą Zakładu Naukowego im. Józefa Torosiewicza. Pius IX nadał arcybiskupowi tytuł asystenta tronu papieskiego. Niestety za rządów abpa Szymonowicza zmniejszyła się liczba wiernych i księży ob. orm. Zmarł we Lwowie 14 czerwca 1875 r. Zob. Cz. Lechicki, *Kościół ormiański w Polsce (zarys historyczny)*, Lwów 1928, s. 129–135.

⁵⁰ Bp Józef A. Pukalski urodził się 16 marca 1798 r. w Cieszynie. W l. 1817–1821 studiował teologię w Ołomuńcu. 22 września 1821 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Był wikarym w Skoczowie i proboszczem w Wilamowicach. 23 maja 1851 r. został konsekrowany na biskupa tarnowskiego. 27 grudnia 1868 r. Pius IX mianował go asystentem tronu papieskiego i hrabią rzymskim. Jako biskup wprowadził coroczne rekolekcje dla księży, zreformował studia w Instytucie Teologicznym, dwukrotnie wizytował swoją diecezję. Zmarł 5 stycznia 1885 r. w Tarnowie. Zob.: B. Kumor, *Pukalski Józef*, w: Pol. Słow. Biogr., t. 29, 1986, s. 354–357, tamże literatura.

⁵¹ Bp Antoni J. Manastyński urodził się 14 czerwca 1803 r. w Stanisławowie. Studia teologiczne ukończył w Zakładzie Augustineum Uniwersytetu Wiedeńskiego. W 1830 r. uzyskał tam doktorat teologii. W l. 1830–1833 był adiunktem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Lwowskiego oraz prefektem studiów w Seminarium Duchownym. W 1838 r. został kanonikiem gremialnym lwowskim oraz dyrektorem nauk gimnazjalnych w całej Galicji. W l. 1845–1846 był rektorem Uniwersytetu Lwowskiego, a w l. 1850–1856 – dziekanem lwowskim i proboszczem katedralnym. W 1862 r. został infułatem-diekanem kapituły lwowskiej, a w l. 1858–1860 był wikariuszem kapitulnym i zarządcą archidiecezji po śmierci abpa Łukasza Baranieckiego. 28 września 1863 r. Pius IX prekonizował go na biskupa przemyskiego ob. łac. W 1867 r. został ponadto asystentem tronu papieskiego i członkiem Rzymskiej Akademii Religii Katolickiej. Zmarł w Rzymie 17 grudnia 1869 r.

toni Gałęcki (1862–1879)⁵². Warto wspomnieć, że w Krakowie przebywał, wygnany tam, biskup Józef Grzegorz Wojtarowicz z Tarnowa (†1875), który na sobór nie został zaproszony.

Na Sobór Watykański I przybyło pięciu biskupów polskich zaboru austriackiego. Ponieważ z urzędu wchodzili oni do Sejmu Krajowego we Lwowie, decydowało to w dużej mierze, że byli związani z rządzącą partią i dlatego bardzo lojalni wobec Wiednia. Takimi lojalistami byli szczególnie biskup J. A. Pukalski i biskup A. Gałęcki. Uległość episkopatu wobec Austrii była widoczna niestety i na soborze. Episkopat galicyjski był bowiem tylko częścią episkopatu austriackiego i z reguły przyjmował w kwestiach dyskusyjnych taką postawę na soborze, jak ich austriaccy koledzy⁵³.

Biskupi galicyjscy wydali listy pasterskie, informujące wiernych o ich zamiarze uczestniczenia w soborze. Arcybiskup F. Wierchlejski ogłosił list 3 listopada 1869 r., biskup J. Pukalski 5 listopada, a biskup A. Manastyrski 8 listopada. Biskupi wyrażali w tych listach radość z powodu ogłoszenia soboru powszechnego oraz pewność, że spełni on pokładane w nim nadzieje. Jednocześnie polecali sobie i sobór modłom duchownych i świeckich. Wierni dowiedzieli się także, kiedy ich duszpasterze mają zamiar wyjechać do Rzymu i kogo mianowali swymi zastępcami na czas swojej nieobecności. Arcybiskup F. K. Wierchlejski pisał m.in.: „Wiadomo Wam, Wielebni Bracia i Synowie moi w Chrystusie Panu [...], że najwyższy Pasterz Naszego Kościoła świętego, Ojciec św. Pius IX zwołał na dzień 8 grudnia br. do Rzymu Sobór powszechny, na który według ustaw kościelnych, Biskupów całego świata katolickiego zawezwał. [...]. Postanowiliśmy w poczuciu obowiązku urzędu Naszego i winnej Najwyższemu Panu uległości, dnia 12 listopada br. wyruszyć przy pomocy Bożej, w drogę do Rzymu. [...] Zarząd Archidiecezji Naszej powierzam na czas nieobecności naszej Przewielebnemu

Zob. Cz. Lechicki, *Manastyrski Antoni Józef*, w: Pol. Słow. Biogr., t. 19, 1974, s. 467–468, tamże literatura; B. Kumor, *Manastyrski Antoni Józef*, w: Słow. Pol. Teol. Kat., t. 3, 1982, s. 51–52, tamże literatura.

⁵² Bp Antoni Gałęcki urodził się 24 kwietnia 1811 r. w Radłowie pod Tarnowem. Studia teologiczne odbył w Wiedniu. Tam też obronił doktorat w 1837 r. W 1853 r. został dziekanem kapituły tarnowskiej. W czerwcu 1862 r. został wybrany na administratora diecezji krakowskiej. 19 października 1862 r. odbyła się w Rzymie jego konsekracja na biskupa tytularnego amatejskiego i wikariusza apostolskiego diecezji krakowskiej. 17 listopada 1868 r. Pius IX mianował go asyntenem tronu papieskiego i hrabią rzymskim. Bp A. Gałęcki zraził do siebie duchowieństwo, gdy w 1869 r. jako jedyny biskup austriacki nie chciał podpisać wspólnego protestu do rządu w sprawie ograniczania konkordatu. 15 maja 1879 r. ordynariuszem krakowskim został mianowany ks. A. Dunajewski. Bp A. Gałęcki wyjechał więc do Wiednia, gdzie zmarł 10 marca 1885 r. Zob.: T. Glemma, *Gałęcki Antoni*, w: Pol. Słow. Biogr., t. 7, 1948–1949, s. 240–241, tamże literatura; J. Kracik, *Gałęcki Antoni*, w: Słow. Pol. Teol. Kat., t. 1, 1981, s. 507–508, tamże literatura.

⁵³ Zob. B. Kumor, *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786–1985*, Kraków 1985, s. 203; B. Kumor, D. Olszewski, *Episkopat, duchowieństwo, duszpasterstwo*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, pod red. B. Kumora i Z. Obertyńskiego, t. 2, cz. 1, Poznań–Warszawa 1979, s. 585.

JMC. X. [Andrzejowi] Ostrawskiemu, Proboszczowi Naszej Kapituły Metropolitalnej. [...]. Wy synowie moi w Chrystusie Panu [...] słuchajcie głosu waszych pasterzy duchownych, i czekajcie z ufnością i synowską uległością zbawiennych postanowień Soboru⁵⁴.

Biskup J. Pukalski dzień swego wyjazdu wyznaczył na 14 listopada 1869 r., a swoim zastępcą ogłosił ks. infułata Franciszka Szlosarczyka, wikariusza generalnego i oficjała⁵⁵. 15 sierpnia 1869 r. biskup zarządził nawet w Tarnowie specjalne uroczystości w intencji soboru. Z kolei biskup A. Manastyrski w swym liście pasterskim zapowiedział, że wybiera się do Rzymu 13 listopada. Na czas swego tam pobytu, rządu w diecezji powierzył Józefowi Hoppemu, proboszczowi Kapituły Katedralnej. Biskup, który już w chwili wyjazdu był bardzo schorowany, pisał: „Wielką pokrzepia nas siłą do podjęcia tych trudów mocna nadzieja, że ten Sobór św. przyniesie błogosławione owoce dla ludzkości obecnej i przyszłych wieków [...]”⁵⁶. Natomiast wikariusz apostolski krakowski biskup A. Gałęcki nie wydał specjalnego listu pasterskiego z okazji zwołania Soboru Watykańskiego. Rządu w diecezji powierzył dziekanowi swojej kapituły, ks. Karolowi Telidze.

Obaj arcybiskupi lwowscy udali się w podróż rzymską 12 listopada 1869 r. Arcybiskupowi Franciszkowi Wierchlejskiemu towarzyszył teolog, ks. Seweryn Morawski⁵⁷, prawnik i scholastyk Kapituły Metropolitalnej. Natomiast z arcybiskupem Grzegorzem Szymonowiczem wyjechał ks. kanonik Szymanowicz. Wieczorem przybyli do Przemyśla. Następnego dnia, 13 listopada, brali udział we mszy świętej w intencji pielgrzymujących. Po niej, ok. godz. 6³⁰ rano, w pałacu biskupim odbyło się pożegnanie biskupa Antoniego Manastyrskiego przez kapitułę przemyską, duchowieństwo i seminarzystów. Następnie kler i znaczniejsi obywatele Przemyśla odprowadzili biskupa A. Manastyrskiego i jego gości na dworzec. Tak jak było umówione, jeszcze tego samego dnia biskupi i ich teologowie, przybyli do Tarnowa⁵⁸.

⁵⁴ Tyg. Kat. T. 10, 1869, nr 47, s. 759.

⁵⁵ „Currenda”, 1869, nr 14, s. 106, 109.

⁵⁶ Tyg. Kat. T. 10, 1869, nr 47, s. 760.

⁵⁷ Ks. Seweryn Morawski urodził się 2 stycznia 1819 r. we wsi Siółko w Galicji Wschodniej. W l. 1834–1836 studiował filozofię na Uniwersytecie Lwowskim, a w l. 1837–1841 teologię na tymże uniwersytecie. 31 sierpnia 1851 r. otrzymał święcenia kapłańskie i był wikarym przy archikatedrze lwowskiej (1853–1855). W 1862 r. został kanonikiem lwowskim, a w l. 1867–1875 był proboszczem parafii katedralnej. Od 1872 r. był dziekanem infułatem kapituły, a w 1877 r. został prałatem domowym papieża. 13 maja 1881 r. został prekonizowany biskupem sufraganiem lwowskim. Abp F. Wierchlejski mianował go wtedy oficjałem i wikariuszem generalnym. 27 marca 1885 r. został metropolitą lwowskim obrz. łac. Zmarł we Lwowie 2 maja 1900 r. Zob.: B. Kumor, *Morawski Seweryn Tytus*, w: Pol. Słow. Biogr., t. 21: 1976, s. 742–743, tamże literatura; B. Kumor, *Morawski Seweryn Tytus*, w: Słow. Pol. Teol. Kat., t. 3: 1982, s. 166–169, tamże literatura.

⁵⁸ Tyg. Kat. T. 10, 1869, nr 47, s. 746.

Biskup tarnowski Józef Pukalski wraz ze swymi gośćmi udał się na sobór w poniedziałek, 15 listopada. Towarzyszył mu ks. Wawrzyniec Gwiazdoń⁵⁹, doktor teologii, profesor historii Kościoła i prawa kościelnego w Instytucie Teologicznym w Tarnowie. Wszyscy pojawili się 15 listopada w Krakowie. Dołączył do nich wówczas biskup Antoni Gałęcki⁶⁰. Wraz z nim wybrał się do Rzymu również jego kapelan, ks. Józefat Sobierajski, znany katecheta krakowski⁶¹.

Arcybiskup F. Wierzechlejski i arcybiskup G. Szymonowicz ze swymi teologami oraz biskup A. Manastyrski przybyli do Rzymu 23 listopada 1869 r. Biskup J. Pukalski przyjechał dzień później, gdyż zatrzymał się na dłużej w Bolonii. Zamieszkali wszyscy przy via Argentina⁶². Natomiast biskup A. Gałęcki zatrzymał się przy via de'Fornari nr 221⁶³.

c. Królestwo Polskie

Po klęsce powstania styczniowego sytuacja w zaborze rosyjskim i w Królestwie Polskim była bardzo ciężka. Wraz z likwidacją odrębności Królestwa Polskiego w 1867 r. hierarchia katolicka została poddana zwierzchnictwu Kolegium Duchownego w Petersburgu. Wywoływało to stałe konflikty episkopatu z rządem oraz obawy Rzymu, że Rosja chce narzucić Polsce schizmę. Administracja państwowa przejęła kontrolę nad działalnością duszpasterską i usunęła język polski z nauki religii. Oprócz kleru katolickiego, prześladowano także unitów. Doprowadziło to do zniesienia unii w 1875 r. i krwawego stłumienia oporu grekokatolików⁶⁴.

Kościół katolicki w Cesarstwie miał jedną metropolię – mohylewską i 6 diecezji (wileńską, mińską, żmudzka, kamieniecką, tyraspolską i łucko-żytomierską). Natomiast w Królestwie Polskim Kościół miał jedną metropolię – warszawską, 6 diecezji (lubelską, plocką, kujawsko-kaliską, sandomierską, sejno-augustowską i chełmską) i wikariat apostolski w Kielcach. Niestety większość diecezji wakowała z powodu śmierci biskupów i braku następców oraz na skutek deportacji ordynariuszy i sufraganów. Długie wakanse na stolicach biskupich wynikały tak-

⁵⁹ Ks. Wawrzyniec Gwiazdoń urodził się 13 maja 1822 r. w Jordanowie. W 1845 r. został kapłanem. Potem był wikarym w Rychwałdzie, skąd został wystany na studia do Wiednia. Uzyskał tam doktorat teologii w 1850 r. Po powrocie do Tarnowa, zaczął wykładać historię Kościoła, patrologię i prawo kanoniczne w tamtejszym seminarium. W 1863 r. został szambelanem papieskim, a w 1865 r. jego prałatem domowym. Od 1866 r. był kanonikiem gremialnym, a od 1880 r. prepozytem-infulatem kapituły tarnowskiej. 8 stycznia 1885 r. został wikariuszem kapitulnym. Zmarł 23 listopada 1885 r. Zob.: J. Zbudniewek, *Gwiazdoń Wawrzyniec*, w: Słow. Pol. Teol. Kat., t. 1, 1981, s. 613–614, tamże literatura.

⁶⁰ „Czas”, R. [22], 1869, nr 262, s. 3.

⁶¹ Tyg. Kat. T. 10, 1869, nr 50, s. 803.

⁶² Tyg. Kat. T. 10, 1869, nr 49, s. 780.

⁶³ Tamże, nr 50, s. 804.

⁶⁴ J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, dz. cyt., s. 235–237.

że z tego, że Stolica Apostolska konsekwentnie odmawiała konsekracji carskim kandydatom, przeważnie ludziom starym, w obawie, że łatwo dadzą się użyć jako narzędzie schizmy.

Z powodu śmierci biskupów, w chwili zwołania soboru, wakowała metropolia mohylewska (arcybiskup Wacław Żyliński † 5 maja 1863 r.) oraz biskupstwa w Sejnach (biskup Konstanty Ireneusz Łubieński † 16 czerwca 1869 r.), Lublinie (biskup Wincenty Pieńkowski † 21 listopada 1863 r.), Tyraspolu (biskup Ferdynand Kahn † 18 października 1864 r.) i Włocławku (biskup Michał Marszewski † 3 września 1867 r.). W wyniku represji politycznych oraz z powodu zatargu o Kolegium Duchowne w Petersburgu, wygnano: 14 czerwca 1863 r. metropolitę warszawskiego Zygmunta Szczęsnego-Felińskiego do Jarosławia nad Wołgą; w 1869 r. biskupa łucko-żytomierskiego Kaspera Borowskiego do Permu; 22 czerwca 1863 r. biskupa wileńskiego Adama Krasieńskiego do Wiatki oraz w 1868 r. biskupa płockiego Wincentego Chościak Popiela do Nowogrodu⁶⁵. Poza tym cesarz Aleksander II samowolnie, wbrew prawu kanonicznemu, zniósł trzy diecezje: 17 czerwca 1866 r. kamieniecką (biskup Antoni Fijałkowski został wywieziony na Krym); 22 maja 1867 r. podlaską (biskupa Beniamina Szymańskiego deportowano do Łomży); 27 lipca 1869 r. mińską (biskup Adam Wojtkiewicz został wywieziony do Wilna).

Na swoich stolicach pozostali tylko: biskup żmudzki Maciej Wołonczewski (1849–1875), biskup sandomierski Józef Juszyński (1859–1880), unicki biskup chełmski Michał Kuziemski (1868–1871) oraz wikariusz apostolski w Kielcach biskup Maciej Majerczak (1862–1870). Według konkordatu z Rosją (1847) w Cesarstwie było również 13 stanowisk biskupów pomocniczych, jednak w interesującym nas czasie tylko trzy z nich były obsadzone: Mohylów – biskup Józef Staniewski (1858–1871), Żmudź – biskup Aleksander Bereśniewicz (1858–1883) i Tyraspol – biskup Wincenty Lipski (1856–1875). W Królestwie Polskim natomiast istniało 9 sufraganatów, z czego obsadzony był tylko jeden – biskup Walenty Baranowski (1857–1879) w Lublinie⁶⁶.

Z powyższego zestawienia wynika, że w chwili rozpoczęcia Soboru Watykańskiego I na 14 archidiecezji i diecezji Cesarstwa rosyjskiego i Królestwa Polskiego, obsadzone były 3 diecezje i wikariat apostolski w Kielcach. Natomiast na 22 stanowiska biskupów pomocniczych, obsadzone były tylko 4.

17 marca 1869 r. kard. Jakub Antonelli przesłał, przez nuncjusza wiedeńskiego Mariana Falcinelliego, instrukcje soborowe dla biskupów Cesarstwa i Królestwa Polskiego. Wówczas kanclerz rosyjski, książę Michał Gorczakow, odpowiedział 8 kwietnia 1869 r., że doręczenie tych dokumentów nie spowoduje wydania pozwolenia biskupom na wyjazd do Rzymu. Kanclerz zarzucił Stolicy Apo-

⁶⁵ Zob. B. Kumor, *Udział biskupów...*, s. 412; Tyg. Kat. T. 11, 1870, nr 16, s. 249–250.

⁶⁶ B. Kumor, *Udział biskupów...*, s. 413.

stolskiej, że nie potępiła działalności kleru w czasie powstania styczniowego: „Większość duchowieństwa katolickiego w Królestwie i w prowincjach zachodnich Cesarstwa, a między nimi biskupi, popierali działania polityczne, zagrażające całości Cesarstwa. Niektórzy nawet brali w nich udział. Dwór Rzymski nie potępił tej działalności, w chwili, kiedy jedno słowo, pochodzące z tak wysoka, byłoby zapobiegło może wielu nieszczęściom i rozczarowaniom. Wiemy, że w swej istocie *Stolica św.* nie jest rewolucyjną; czy jednak jej milczenie nie pochodziło z obawy urażenia uczuć katolików, gdyby im udzielono upomnień podczas trwania akcji wyraźnie wywrotowej?”⁶⁷.

4 maja 1869 r. papieski sekretarz stanu odpowiedział na te wiele już razy powtarzane zarzuty. Kardynał J. Antonelli zapewnił, że *Stolica Apostolska* dobrze wie, jak rząd rosyjski stosuje tolerancję religijną, podobno przestrzeganą w Cesarstwie. Kanclerz M. Gorczakow bardzo rozgniewał się na taką ripostę. Dlatego 22 maja 1869 r. oświadczył: „Odpowiedź kardynała, sekretarza stanu jest tylko gorzkim oskarżeniem i wykazuje usposobienie, wyrażenia którego żaden poddany cesarza nie może słuchać, nie będąc urażonym w swych uczuciach i nie uchybiając swoim obowiązkom”⁶⁸. Naturalnie rozkazano, aby zwrócić nuncjuszowi w Wiedniu cyrkularze soborowe i zawiadomić go, że żaden z biskupów nie uda się na sobór. Jedynym wyjątkiem był ks. Kazimierz Sosnowski, wikariusz kapitulny diecezji lubelskiej i administrator apostolski diecezji podlaskiej. Jak doszło do jego wyjazdu?

Wielki wpływ na pojawienie się ks. Kazimierza Sosnowskiego na Soborze Watykańskim miały komplikacje związane z Kolegium Duchownym w Petersburgu, istniejącym od 1801 r. Początkowo Kolegium obejmowało swą władzę tylko diecezje Cesarstwa. Dopiero ukaz carski z 22 maja 1867 r. rozszerzył działalność Kolegium na obszar Królestwa Polskiego. Miało ono wpływ na całą sferę życia kościelnego, poczynając od zatwierdzania kandydatów na stanowiska kościelne, a kończąc na pośrednictwie w korespondencji biskupów z Rzymem⁶⁹.

Papież Pius IX był bardzo niezadowolony z wydanego ukazu i w ogóle z zasad działania Kolegium, jako sprzeciwiającego się duchowi Kościoła i prymatowi Namiestnika Chrystusowego. Dlatego uroczyście potępił Kolegium petersburskie encykliką *Levate* z 17 października 1867 r. Rząd rosyjski nie przejął się decyzją Papieża. 5 sierpnia 1868 r. Aleksander Muchanow, dyrektor Departamentu Obcych Wyznań w Królestwie Polskim, wystosował pismo do biskupów i administratorów Królestwa, nakazujące im wybór delegatów do Kolegium. Każda kapituła miała wybrać spośród swoich członków jednego przedstawiciela na trzy lata. Musiał on dobrze znać prawo kanoniczne i język rosyjski. Gdyby nikt z członków

⁶⁷ A. Boudou, *Stolica święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między nimi w XIX stuleciu*, t. 2. Kraków 1930, s. 406.

⁶⁸ Tamże, s. 407.

⁶⁹ Więcej informacji o kolegium petersburskim zob.: A. Petrani, *Kolegium duchowne w Petersburgu*, Lublin 1950.

kapituły nie znał języka rosyjskiego, cesarz dopuszczał wybór spoza jej grona. Protokół dokonanego wyboru miał być podpisany przez wszystkich kanoników i wysłany do Petersburga. Tylko biskup Wincenty Chościak Popiel z Płocka oświadczył, że bez zgody Papieża żadnego delegata do Petersburga nie wyśle. Został za to wygnany do Nowogrodu 29 sierpnia 1868 r. Inni biskupi i administratorzy diecezji Królestwa Polskiego bez większych sprzeciwów dokonali wyboru swoich delegatów do Kolegium w Petersburgu.

Ksiądz Kazimierz Sosnowski⁷⁰, mimo że ustrój Kolegium, przypominający synod prawosławny, napełniał go niepokojem, rozesłał 18 sierpnia 1868 r. pismo do wszystkich kanoników, wzywając ich do Lublina na 25 sierpnia w celu wyboru asesora do kolegium petersburskiego. Kiedy okazało się, że żaden z kanoników lubelskich nie zna języka rosyjskiego, postanowiono wybrać asesora spośród kanoników honorowych. 5 września ks. K. Sosnowski otrzymał protokół z podpisaniami kanoników i zawiadomił A. Muchanowa o wyborze delegata. Został nim ks. Julian Sobolewski, proboszcz parafii Rudno, sędzia surogat lubelskiego konsystorza. Wybór zatwierdził minister spraw wewnętrznych, co umożliwiło ks. Sobolewskiemu wyjazd do Petersburga 16 listopada 1868 r.

Postępowanie ks. Sosnowskiego spotkało się z niechęcią duchowieństwa i wiernych. Sam prałat miał również wątpliwości co do słuszności swoich działań, uważał jednak, że Stolica Apostolska zatwierdzi wkrótce kolegium w Petersburgu. Ksiądz Kazimierz Sosnowski poznał ostatecznie swój błąd, gdy przeczytał w krakowskim „Czasie” z 29 września 1868 r. list kard. Giacomo Antonello do sufragana mohylewskiego, biskupa Józefa Staniewskiego (wydany 3 stycznia 1868 r.), potępiający prawo ustanawiające Kolegium. Wówczas ks. Sosnowski jako pierwszy postanowił natychmiast odwołać swojego delegata, a potem uciec za granicę, dostać się do Rzymu i przedstawić Papieżowi trudną sytuację Kościoła pod zaborem rosyjskim⁷¹. Zdecydowawszy się na ten krok, ks. prałat napisał 13 stycznia 1869 r. listy do czterech osób.

Pierwszy skierował do Aleksandra Muchanowa, zawiadamiając go o odwołaniu delegata kapituły lubelskiej. Wskazał na trudną sytuację Kościoła w Królestwie i wyjaśnił pobudki, jakimi kierował się, wybierając delegata, a następnie odwołując

⁷⁰ Ks. Kazimierz Sosnowski urodził się w 1800 r. we wsi Wrotkowo. Teologię studiował na Uniwersytecie Warszawskim. Po święceniach kapłańskich w 1822 r. przeniósł się do Krakowa, gdzie uzyskał doktorat z teologii i filozofii. W 1826 r. został sekretarzem biskupa lubelskiego Józefa Dziegielskiego (1826–1839). W 1831 r. został proboszczem w Krzeczewie, a w 1832 r. kanonikiem katedralnym. Od 1863 r. był wikariuszem kapitulnym i administratorem diecezji lubelskiej po śmierci bpa Wincentego Pieńkowskiego (1852–1863). W 1867 r. został administratorem diecezji podlaskiej. Po powrocie z soboru został proboszczem w Kołomyi, gdzie zmarł 2 grudnia 1874 r. Zob. A. Wyrzykowski, *Sosnowski Kazimierz*, w: *Podręczna encyklopedia kościelna*, t. 37–38, 1913, s. 9.

⁷¹ Z. Starnawski, dz. cyt., s. 188–190.

go. Na zakończenie podkreślił, że jest wierny rządowi carskiemu, lecz również jest wierny Kościołowi, w którym chce żyć i umrzeć. Drugi list został wysłany do ks. Juliana Sobolewskiego, z wezwaniem do złożenia urzędu i powrotu do Rudna. Ksiądz Sosnowski przedstawił w liście istotę Kolegium i powody, dla których Papież nie może go zatwierdzić. Dlatego adresat musi wrócić do swojej parafii, ponieważ jego wybór na delegata był od początku nieważny i wymuszony siłą⁷². Trzeci list został napisany do biskupa Walentego Baranowskiego. Przekazał mu swą władzę wikariusza kapitulnego diecezji lubelskiej i administratora apostolskiego diecezji podlaskiej. Zawiadamiał go także o odwołaniu delegata. Ponieważ przesłanie drogą legalną do Rzymu koniecznych wyjaśnień i prośby o zwolnienie z urzędu było niemożliwe, przeto ks. Sosnowski postanowił osobiście udać się do Wiecznego Miasta, na ten czas przekazując biskupowi W. Baranowskiemu pełnię swojej władzy, aby wierni mieli zabezpieczoną posługę biskupią.

Ostatni list ks. Sosnowski napisał do Papieża. Wysłano go do Rzymu ze Lwowa, przez lwowskiego konsystorza arcybiskupiego. Nadawca wyjaśniał Ojcu Świętemu powody, jakie skłoniły go do wyboru ks. Sobolewskiego. Stwierdzał, że list kard. G. Antonellego do biskupa J. Staniewskiego uświadomił mu, jak wielki popełnił błąd. Postępował tak, gdyż bardzo bał się deportacji. Informował też, że władzę w diecezji przekazał tymczasowo biskupowi Baranowskiemu, pozostawiając Stolicy Apostolskiej dalsze rozstrzygnięcia. Na zakończenie listu, Ksiądz Prałat prosił Papieża, by polecił go łasce któregoś z biskupów galicyjskich⁷³.

Wkrótce po napisaniu tych listów, ks. Kazimierz Sosnowski, pod pozorem objazdu diecezji, udał się do południowych dekanatów, położonych nad granicą z Galicją. Przeszedł szczęśliwie granicę i już 4 lutego 1869 r. był we Lwowie. Wysłał stamtąd dwa listy napisane 13 stycznia w Lublinie: do Papieża i do A. Muchanowa. We Lwowie otrzymał 4 marca za pośrednictwem nuncjatury wiedeńskiej odpowiedź Piusa IX na list z 13 stycznia. Papież błogosławił ks. Sosnowskiego i zatwierdzał jego decyzje. Wysłał mu także pomoc pieniężną i zapewnił go, że został polecony biskupom z Galicji. Na koniec Pius IX zaprosił ks. K. Sosnowskiego do Rzymu, polecając jednocześnie nuncjuszowi M. Falcinelliemu wyasygnować na ten cel pieniądze.

Dzięki wsparciu Papieża i katolików lwowskich, ks. Kazimierz Sosnowski przybył szczęśliwie do Wiecznego Miasta na początku sierpnia 1869 r. Pius IX nie spodziewał się go tak szybko. Papież specjalnie nie wyznaczył dokładnego terminu przyjazdu, aby zostawić swobodę decyzji ks. Sosnowskiemu, jednakże sądził, że zobaczy go dopiero tuż przed otwarciem soboru. Tymczasem gorliwość Nuncjusza i Księdza Prałata wyprzedziła życzenia Ojca Świętego. Dlatego już 2 sierpnia ks. Sosnowski mógł udać się na audiencję do Papieża, gdzie złożył dokładną relację o niszczeniu

⁷² „Czas”, R. [22], 1869, nr 38, s. 1–2; nr 53, s. 1–2.

⁷³ Z. Starnawski, dz. cyt., s. 192.

katolicyzmu przez cara. Ksiądz Prałat poinformował Papieża, że Rosjanie pragną wytepić polską narodowość, mowę, a nawet religię katolicką. Ojciec Święty wyraził wówczas nadzieję bliskiego końca tych cierpień. Dlatego też udzielił ks. Sosnowskiemu i całemu polskiemu narodowi apostołskiego błogosławieństwa, aby Bóg przywrócił Polsce jej dawny byt, niezależność i znaczenie. W czasie jednej z wizyt Księdza Prałata, Ojciec Święty powiedział podobno do swoich współpracowników: „Myśleli Moskale, że już nie będę miał na soborze żadnego biskupa spod ich rządów, a oto przecie choć jedna diecezja będzie reprezentowana”⁷⁴. Ksiądz K. Sosnowski miał również kilka audiencji u kard. J. Antonellego, na których szczegółowo przedstawił stan Kościoła pod zaborem rosyjskim⁷⁵.

5 sierpnia specjalnie z Genzano przybył do Rzymu, o. Hieronim Kajsiwicz (1812–1873), generał zmartwychwstańców, aby powitać ks. K. Sosnowskiego. Obecność Polaków bardzo cieszyła Księdza Prałata, jednakże już 6 lub 7 sierpnia opuścił Rzym, z powodu szkodliwych dla jego zdrowia upałów i powrócił do Lwowa. Ksiądz Kazimierz Sosnowski w Rzymie pozostawił bardzo dobre wrażenie. Kurialiści rzymscy zostali ujęci jego pokorą i szczerym przywiązaniem do Kościoła. Podczas wielu rozmów wzbraniał się od udziału w soborze, mówiąc że brak mu do tego odpowiedniej wiedzy. Jednak w końcu ks. Sosnowski obiecał przybyć, zrozumiawszy, że poznanie przez Ojców soborowych trudnej sytuacji Kościoła katolickiego pod zaborem rosyjskim, może bardzo tej sytuacji pomóc⁷⁶.

Ksiądz Kazimierz Sosnowski, po swojej ucieczce z Lublina, rezydował we Lwowie. Podróż do Rzymu odbył więc razem z arcybiskupami lwowskimi i ich teologami. Ze Lwowa wyruszyli 12 listopada 1869 r. i tego samego dnia przybyli do Przemyśla. Następnego dnia udali się do Tarnowa, skąd 15 listopada przybyli do Krakowa. Ksiądz K. Sosnowski do Krakowa przyjechał wraz z arcybiskupem F. Wierchlejskim, arcybiskupem G. Szymonowiczem, biskupem A. Manastyrskim, biskupem J. Pukalskim oraz księżmi kanonikami: S. Morawskim i W. Gwiazdońem. Wszyscy oni nocowali w Hotelu Pollera⁷⁷. 16 listopada udali się w dalszą podróż do Rzymu. Pojawili się tam 23 listopada, oprócz biskupa J. Pukalskiego i kanonika W. Gwiazdonia, ks. K. Sosnowski zamieszkał z arcybiskupami lwowskimi przy via Argentina.

Ojciec Święty, znając trudności finansowe Księdza Prałata, ofiarował mu utrzymanie i miesięczną pensję w czasie pobytu w Rzymie. Ten nie przyjął jednak tej pomocy, przez wzgląd na potrzeby samego Papieża, który musiał również utrzymywać o wiele biedniejszych Ojców soboru. Wszystkie potrzeby Księdza Prałata zabezpieczał arcybiskup F. Wierchlejski. Jak pamiętamy, w liście do Papieża z 13 stycznia 1869 r. ks. Sosnowski prosił, by polecono go opiece które-

⁷⁴ „Czas”, R. [22], 1869, nr 183, s. 2; nr 187, s. 3.

⁷⁵ Z. Starnawski, dz. cyt., s. 193; Tyg. Kat. T. 11, 1870, nr 2, s. 31.

⁷⁶ Tyg. Kat. T. 10, 1869, nr 34, s. 535.

⁷⁷ „Czas”, R. [22], 1869, nr 263, s. 3.

gość z galicyjskich biskupów. Do tej roli Papież wybrał zapewne właśnie arcybiskupa F. Wierchlejskiego.

Z przedstawionego tutaj krótkiego zarysu sytuacji Kościoła katolickiego na ziemiach polskich pod zaborami wynika, że episkopat polski nie mógł występować na Soborze Watykańskim I samodzielnie, ale łącznie z episkopatami krajów zaborczych. W tej sytuacji najbardziej samodzielną postawę w działalności soborowej wykazał jedynie prymas Mieczysław Ledóchowski.

3. DZIAŁALNOŚĆ POLSKICH BISKUPÓW W OBRADACH SOBOROWYCH

a. Otwarcie soboru

Uroczysta inauguracja soboru nastąpiła w dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, we środę 8 grudnia 1869 r. Pisma katolickie kilka dni przed rozpoczęciem soboru podały do publicznej wiadomości program uroczystości otwarcia. W „Tygodniku Katolickim” czytamy: „Na dniu 8. b. miesiąca rano o godzinie 7 biskupi zgromadzą się w wyższym atrium bazyliki watykańskiej [sala nad głównym przedsionkiem], dokąd Ojciec św. o godzinie 8 1/2 w uroczystym orszaku przybędzie, poczym wszyscy udadzą się do niższego atrium świątyni wśród śpiewu *Veni Creator*. Następnie zajmą biskupi w sali posiedzeń przeznaczone miejsca. Msza św. celebrować ma kardynał Patrizzi, poczym monsignor Passarelli przemówi w języku łacińskim do zgromadzonych, z kolei przystąpią księżta Kościoła do tronu papieskiego, by złożyć hołd Ojcu św., który im udzieli apostołskiego błogosławieństwa. Msgr. Fessler, sekretarz Soboru, odczyta dekret zagajający, poczym Pius IX ogłosi Sobór jako otwarty. W czasie uroczystości wszystkie dzwony brzmieć będą, a działa zamku św. Anioła dadzą się słyszeć”⁷⁸.

Aula soborowa powstała przez oddzielenie przepierzeniem od reszty świątyni, prawego skrzydła bazyliki. Przez cały dzień 8 grudnia padał ulewny deszcz. Mimo to otwarciu soboru przypatrywało się prawie 50 tys. wiernych, zebranych w bazylice i na placu św. Piotra. Z polskich biskupów nie był obecny na rozpoczęciu tylko ordynariusz przemyski biskup Antoni Manastyrski. Bardzo zły stan zdrowia nie pozwalał mu opuszczać mieszkania. Księża Sosnowskiego zapewniono, że będzie miał prawo zasiadać wśród Ojców soborowych z głosem decydującym. Jednakże 8 grudnia przyglądał się uroczystościom jako teolog soboru, nie przygotowano bowiem dla niego na czas odpowiednich dokumentów. W czasie procesji z sali nad przedsionkiem bazyliki watykańskiej do auli soborowej, każdemu biskupowi mógł towarzyszyć jeden ksiądz. Prymas Mieczysław Ledóchowski szedł z ks. Janem Janiszewskim.

⁷⁸ Tyg. Kat. T. 10, 1869, nr 49, s. 786–787.

W sali obrad arcybiskupowi Ledóchowskiemu przyznano czwarte miejsce pomiędzy ośmioma prymasami. Ponieważ jednak nie przybyli prymasowie drugi i trzeci według precedencji, nasz arcybiskup zajął pierwsze miejsce z lewej strony tronu papieskiego. Był to wielki i niespodziewany honor dla polskiego Prymasa, a przez niego dla całego Kościoła na ziemiach polskich. Ledóchowskiemu asystowali tutaj dwaj księża z Kolegium Polskiego: ks. Jan Nepomucen Łukowski⁷⁹ i ks. Włodzimierz Meszczyński⁸⁰.

Barwny opis ceremonii otwarcia soboru i obecnych na niej uczestników, przekazał prymas Ledóchowski w liście z 9 grudnia do prałata J. Koźmiana. Czytamy w nim m.in.: „...deszcz lał od rana do wieczora, u św. Piotra było bardzo ciemno. Wyszedłszy z domu o godzinie pół do ósmej, wróciłem o godzinie trzeciej po południu, a jeszcze Ojciec św. skrócił kilka szczegółów z programu, bez czego ceremonia nie skończyłaby się przed godziną piątą. Było nas przeszło 700 członków soboru, wszystkie miejsca były zajęte. Byli biskupi pochyleni pod brzemieniem lat, których trzeba było niemal nieść do tronu papieskiego dla oddania homagium; byli jeszcze inni niewidomi, którzy kazali się prowadzić za rękę. Piękne szaty biskupów wschodnich odcinały się barwnością na jednolitym tle białych kap łącinników, a ich tiary załamywały tu i ówdzie białe linie naszych płóciennych mitr. Trybuna dla głów koronowanych była przepelniona: cesarzowa austriacka, królowa wirtemberska, cała rodzina neapolitańska, wielki książę toskański i inni książęta byli tamże zebrani. Bazylikę wypełniały szalenie tłumy aż do uduszenia. Ja zająłem miejsce w szeregu prymasów, a chociaż mi wyznaczono czwarte miejsce w rzędzie ośmiu, zajmowałem drugie miejsce z powodu nieobecności dwóch prymasów, a w ten sposób znalazłem się jako pierwszy biskup z lewej strony tronu papieskiego. Nie spodziewałem się naprawdę osiągnąć takiego zaszczytu z powodu mej stolicy gnieźnieńskiej i poznańskiej”⁸¹.

Do uczczenia rozpoczynającego się Soboru Watykańskiego przygotowywano się także na ziemiach polskich. Już 17 listopada 1869 r. ks. Antoni Brzeziński, w

⁷⁹ Ks. Jan N. Łukowski urodził się 15 maja 1846 r. w Ostrowie Wielkopolskim. Studia prawnicze odbył w Papieskim Instytucie Obojga Praw św. Apolinarego w Rzymie. W 1872 r. otrzymał tam doktorat obojga praw. 26 stycznia 1873 r. przyjął święcenia kapłańskie. W l. 1877–1886 był tajnym prowikariuszem kard. M. Ledóchowskiego na obydwie archidiecezje. W l. 1888–1890 był oficjałem i wikariuszem generalnym w Gnieźnie, w l. 1886–1890 proboszczem parafii św. Michała w Gnieźnie, a w l. 1890–1892 profesorem prawa kanonicznego, teologii pastoralnej, homiletyki i katechetyki oraz rektorem Seminarium Duchownego w Gnieźnie. W 1892 r. wyjechał do Galicji i wstąpił do Zakonu Filipinów w Tarnowie. Zmarł w Tarnowie 29 grudnia 1904 r. Zob. M. Wojciechowska, *Łukowski Jan*. w: Pol. Słow. Biogr., t. 18, 1973, s. 565–567, tamże literatura; B. Kumor, *Łukowski Jan Nepomucen*, w: Słow. Pol. Teol. Kat., t. 2, 1982, s. 588–590, tamże literatura.

⁸⁰ Tyg. Kat. T. 10, 1869, nr 51, s. 809–810; Ks. Włodzimierz Meszczyński – prałat, kanonik i dziekan kapituły metropolitalnej w Poznaniu. Kapelan prymasa M. Ledóchowskiego, asystował przy jego codziennych mszach świętych i modlitwach. Zob.: W. Klimkiewicz, dz. cyt., s. 486.

⁸¹ Cyt. za W. Klimkiewicz, dz. cyt., s. 124.

zastępstwie arcybiskupa M. Ledóchowskiego zarządził, aby we wtorek 7 grudnia od piątej wieczorem przez pół godziny, dzwoniły dzwony we wszystkich kościołach obu archidiecezji. Natomiast 8 grudnia kazał wystawić Najświętszy Sakrament i odśpiewać hymn *Veni Creator*⁸². W tym dniu w Wielkim Księstwie Poznańskim udekorowano domy lampionami, kwiatami, girlandami i okolicznościowymi napisami – m.in. w Śremie, Kościanie, Sierakowie, Sulmierzycach, Gostyniu, Wrześni i Kostrzynie. Z wierzy farnej w Gostyniu puszczano nawet ognie sztuczne. Katolicy chcieli w ten sposób wyrazić swoją radość z rozpoczęcia długo oczekiwanego soboru⁸³.

Wieści o tych uroczystych obchodach docierały również do Prymasa Polski, poprzez nadsyłane mu listy i czasopisma. Arcybiskup M. Ledóchowski z zadowoleniem dowiadywał się, że wierni jego archidiecezji licznie odwiedzali świątynie, gdzie przez cały dzień Niepokalanego Poczęcia wystawiony był Najświętszy Sakrament. Zadowolony był szczególnie z wiadomości, że Poznań i Gniezno uświetniły wieczór 8 grudnia wspaniałymi iluminacjami okien ozdobionych obrazami Matki Bożej oraz wizerunkami Papieża. Arcybiskup Ledóchowski opowiadał o tym każdemu, z kim w Rzymie rozmawiał, dumnie podkreślając, że jego diecezjanie dali w ten sposób wyraz swego przywiązania do Stolicy Apostolskiej⁸⁴.

Duże problemy ze swoim udziałem w obradach, w czasie dwóch pierwszych sesji publicznych, miał ks. prałat Kazimierz Sosnowski. Jak już wspomniano, podczas pierwszej sesji soborowej, przez niedopatrzenie urzędników watykańskich mógł zasiadać tylko wśród teologów soboru. Dopiero 20 grudnia otrzymał od Papieża, jak mu to obiecywano w sierpniu 1869 r., prawo głosu na soborze, jako reprezentant Kościoła polskiego pod panowaniem rosyjskim. Ksiądz Kazimierz Sosnowski miał wyznaczone miejsce na ławce opatów i generałów zakonnych, po lewej stronie tronu papieskiego, był ubrany w zwykły strój kanonika z czarnym biretem, zajmował miejsce po opatach-infułatach, ale przed generałami zakonów⁸⁵.

W czasie drugiej sesji publicznej – 6 stycznia 1870 r. – nie chciano go dopuścić do złożenia wyznania wiary przed obliczem Papieża. Uważano bowiem, że skoro różni się strojem od innych Ojców soboru, to nie ma prawa przebywać w auli soborowej. O tym zabawnym w gruncie rzeczy wydarzeniu pisał Ksiądz Prałat w liście z 6 stycznia, do redakcji krakowskiego „Czasu”. Swój list ks. Sosnowski zaczął od przypomnienia, że rząd rosyjski nie pozwolił biskupom katolickim pojechać na sobór. Papież natomiast bardzo pragnął, aby katolicy z Imperium Rosyjskiego mimo to byli na soborze reprezentowani. Dlatego też Pius IX, aby zaradzić temu brakowi reprezentacji „raczył zwrócić najłaskawsze swe oko na

⁸² Tyg. Kat. T. 10, 1869, nr 48, s. 761.

⁸³ Tamże, nr 50, s. 802.

⁸⁴ W. Klimkiewicz, dz. cyt., s. 129.

⁸⁵ „Czas”, R. [22], 1869, nr 295, s. 2; *Kronika Soborowa*, nr 4, Tyg. Kat. T. 11, 1870, s. 44.

moją wszechstronną nieudolność – pisał ks. Sosnowski – i tę przynajmniej pod jednym względem swą Apostolską powagą uchylając, rozkazał mi, pomimo iż nie posiadam święcenia biskupiego, być członkiem świętego koncylium. Jest to wyjątkowa łaska, o której wielu bardzo urzędników świeckich, wojskowych, a nawet i duchownych, wykonania regulaminu dla koncylium przepisanego przestrzegających, uświadomionych nie było. Z tego zatem powodu ubiór mój kapłański, chociaż z rozkazu Ojca św. zmieniony na fioletowy, ale jednak nie biskupi, jest tu przez wszystkich do auli koncyliarnej należących uważany za anomalią. Dlatego też dzisiaj, gdym się udał do Kościoła św. Piotra, na wchodzie do kaplicy posiedzeń, zastąpiła mi straż drogę. Napróznom się onej tłumaczył i objaśniał ją, że dla mnie wyjątkowo taki ubiór przeznaczono; naprózno ks. arcybiskup lwowski wdawał się za mną swą powagą; oficer służbowy z żołnierską ścisłością odpowiedział: »nie wolno«. Wtedy arcybiskup F. Wierzchlejski rzekł do oficera: »Pan znasz rozkaz swojej służby, a ja wiem, jaka jest wola Ojca Świętego co do tego członka koncylium, jeśli zaś mojemu słowu arcybiskupiemu nie wierzysz, racz się poinformować od którego z Monsignorów służbowych«. Wtem jeden z tych spostrzegł nas, zbliżył się do oficera, objaśnił go, mnie zaś wprowadził do auli»⁸⁶.

W sali posiedzeń Ojcowie soborowi nadal zadawali ks. Sosnowskiemu pytania, dlaczego nie będąc biskupem, ani nawet prałatem w mitrze, znajduje się w tym miejscu. Na to słyszeli niezmienną odpowiedź, że taki był rozkaz Papieża. Dopiero po dłuższej chwili podszedł do Księdza Prałata mistrz obrzędów i poinformował go, że z polecenia biskupa J. Fesslera uczynił wszystko, aby zapewnić ks. Sosnowskiemu wszystkie prerogatywy nadane mu przez Ojca Świętego, jako rzeczywistemu członkowi soboru. Na tym nie zakończyły się jego jednak kłopoty. Ksiądz Sosnowski pisał dalej tak: „Gdy w końcu dwugodzinnej ceremonii składania w ręce Ojca Świętego przysięgi wiary, z kolei miałem i ja następować i zbliżałem się za drugimi do tronu Jego Świątobliwości, uczułem na moim ramieniu rękę wstrzymującą mnie. Odwracam się i widzę Monsignora, który mimo że był niskiego wzrostu bardzo energicznie nasrażał się do mnie, a nawet wzięwszy za rękę usiłował odprowadzić z ordynku, dając za powód, że ściągnąłby na siebie odpowiedzialność, gdyby mnie przepuścił przed tron Ojca Świętego”.

Mimo to ks. Sosnowski szedł dalej do tronu papieskiego, nie zważając na stawianie mu oporu. Ta śmiałość bardzo zaskoczyła i zmieszala członka służby porządkowej. Lekka szamotanina między nimi została w końcu zauważona przez sekretarza soboru. Biskup Józef Fessler „stawił mnie przed Ojcem Świętym i polecił wykonać z przyklęknięciem stwierdzenie przysięgi wiary. Jego Świątobliwość wtenczas zwróciła do mnie swe najdobrotliwsze oblicze i wyrzekł: *ecce il mio Polacco e bene*”. Te słowa utwierdziły ks. K. Sosnowskiego w przekonaniu, że Papież, okazując mu „tak wielkie dowody swej opieki i łaski, chce tylko ujaw-

⁸⁶ „Czas”, R. [23], 1870, nr 9, s. 1.

nić swą ojcowską troskliwość i te pieczołowite starania, jakimi najlepsze jego serce ciągle jest zajęte względem polskiego narodu, ponoszącego straszliwy ucisk i niewolę⁸⁷. To przekonanie skłoniło ks. Sosnowskiego do napisania tego listu i podzielenia się z rodakami swym szczęściem.

b. Stosunek Polaków do dogmatu o nieomyślności papieskiej

Powiedzieliśmy już, że od stycznia zaczęły napływać postulaty Ojców soboru w sprawie nieomyślności papieskiej. 45 biskupów 3 stycznia 1870 r. wystosowało do każdego z Ojców list otwarty i memoriał. Opierając się na Tradycji, wyrażali tutaj swą wiarę w nieomyślność papieską i wzywali do podpisania postulatu wnoszącego o dogmatyczne jej orzeczenie lub do ułożenia innego postulatu podobnej treści.

Wśród Ojców, którzy podpisali list i memoriał, znalazło się także nazwisko arcybiskupa M. Ledóchowskiego. Podpisał się on jako Prymas Polski: *Mecislaus Ledóchowski, Archiepiscopus Gnesnensis et Posnaniensis, Primas*. Nazwisko arcybiskupa Ledóchowskiego figurowało wśród arcybiskupów na pierwszym miejscu, a w ogóle między podpisującymi, na trzecim. Przed nim bowiem petycję podpisali tylko dwaj patriarchowie: Ballerini z Aleksandrii i Hassun z Cylicji⁸⁸. 28 stycznia delegacja „Większości” – w osobach patriarchy Hassuna i arcybiskupa M. Ledóchowskiego – wręczyła petycję z 3 stycznia przewodniczącemu komisji do przyjmowania wniosków. Poza Ledóchowskim żaden z Polaków nie podpisał już prośby „Większości” o wprowadzenie na porządek obrad kwestii nieomyślności Papieża.

Natomiast nazwiska aż trzech Polaków znalazły się wśród 136 członków „Mniejszości”, podpisanych pod pięcioma petycjami, wnoszącymi o nieprzedkładanie nieomyślności pod obrady soboru. Byli to arcybiskup F. Wierzchlejski i arcybiskup G. Szymonowicz ze Lwowa oraz biskup J. Pukalski z Tarnowa. Podpisali oni wniosek niemiecko-austriacki z 12 stycznia 1870 r. Oprócz nich parafowali go przywódcy „Mniejszości” – arcybiskupi Pragi, Wiednia i Monachium. W postulatcie tym napisano: „Jest rzeczą niewątpliwą, że wszyscy chrześcijanie winni szczerę posłuszeństwo dekretem Stolicy Apostolskiej. Nadto ludzie uczeni i pobożni uczą, że to co Papież postanowi, mówiąc *ex cathedra* w sprawach wiary i obyczajów, jest niezmiennie nawet bez zgody kościołów, w jakikolwiek sposób objawionej. Wszelako nie można tego milczeniem pominąć, że istnieją jednak wielkie trudności wynikające z orzeczeń i czynów Ojców Kościoła, zapisanych w dokumentach autentycznych historii i samejże nauki katolickiej, a przynajmniej, że jeśli te trudności nie zostaną rozwiązane, będzie niepodobieństwem, aby nauka polecona w adresie wzmiankowanym [na początku listu poda-

⁸⁷ „Czas”, R. [23], 1870, nr 9, s. 1.

⁸⁸ *Kronika Soborowa*, nr 7, Tyg. Kat. T. 11, 1870, s. 69; Tyg. Sob. R. 1870, nr 5, s. 12.

ją, że otrzymali do podpisania adres, wnoszący o uchwalenie nieomyślności Papieża w sprawach wiary i obyczajów] była podana ludom chrześcijańskim jako objawiona przez Boga. Lecz duch nasz wzdryga się przed podobnymi rozprawami i ufając dobroć Twojej, błagamy Cię, abyś na nas nie nakładał konieczności podobnych obrad [...]. Jest nam znana, że definicja, która jest żądaną, podałaby nową broń nieprzyjaciółom religii, aby wzbudzić przeciw Kościołowi katolickiemu niechęć nawet tych ludzi, którzy jako najlepsi są znani i jesteśmy pewni, że przynajmniej w Europie dałaby ta sprawa rządóm naszych krajów powód, albo pozór do umniejszania praw, jakie pozostają jeszcze Kościołowi [...]"⁸⁹.

Do „Mniejszości” należeli także biskup A. Gałeczki i ks. prałat K. Sosnowski. Nie ma jednak ich nazwisk wśród ww. 136 sygnatariuszy, gdyż wycofali się na czas z „Mniejszości” i zajęli odmienne stanowisko. Niestety nie zdążyli już podpisać postulatu „Większości” z 3 stycznia. Nieco później przyłączył się do nich arcybiskup G. Szymonowicz, nie wycofując jednakże swego podpisu z wniosku „Mniejszości”⁹⁰.

Do 25 marca 1870 r. Ojcowie soborowi przesyłali na piśmie swoje uwagi na temat schematu *De Ecclesia Christi*, a szczególnie na temat rozdziału XI (o prymacie papieskim) i rozdziału dodanego (o nieomyślności papieskiej). Wśród 88 biskupów, którzy wypowiedzieli się w tych kwestiach, było także dwóch Polaków: arcybiskup F. Wierzchlejski i biskup J. Pukalski. Byli oni w grupie Ojców, którzy proponowali pełniejsze wyjaśnienie uprawnień biskupich i zamieszczenie w rozdziale XI wzmianki, że prymat papieski nie narusza władzy nadanej biskupom przez Chrystusa. Uważali oni również, że ww. rozdziały zamiast formułami prawnymi, powinny posługiwać się wyrażeniami zaczerpniętymi z Pisma Świętego i Tradycji⁹¹.

Z tego krótkiego przeglądu działań „Mniejszości” i „Większości” wynika, że wśród Polaków jedynym zdecydowanym zwolennikiem ogłoszenia dogmatu o nieomyślności papieskiej był arcybiskup Mieczysław Ledóchowski. Tak pozostało już do końca soboru. Prymas Polski był bardzo zadowolony z przyjęcia petycji wystosowanej 3 stycznia. Dlatego też w liście z 15 maja 1870 r. do ks. J. Koźmiana, wyrażał nadzieję „...że nieomyślność Papieża znajdzie w obecnych naszych obradach ostatecznie swój uświęcony wyraz. Ci spośród Ojców, którzy sobie tego życzą, są tak liczni, że nie wydaje mi się prawdopodobnym, żeby drudzy nie mieli pójść za nimi”⁹². Ponieważ „Mniejszość” mimo to nie chciała dopuścić do otwarcia dyskusji nad nieomyślnością, „Większość” postanowiła jak najwcześniej rozpocząć debatę nad tym dogmatem. W sobotę 23 kwietnia 1870 r., 150 Ojców soboru wystosowało do Piusa IX nagłą petycję w tej sprawie. Tego dnia wieczorem wręczyła ją Papieżowi delegacja „Większości”, w której był także arcybiskup M. Ledóchowski.

⁸⁹ *Kronika Soborowa*, nr 8, Tyg. Kat. T. 11, 1870, s. 77.

⁹⁰ B. Kumor, *Udział biskupów...*, s. 418–419.

⁹¹ H. Bogacki, *W stulecie...*, s. 65.

⁹² Cyt. za W. Klimkiewicz, dz. cyt., s. 132.

Ojciec Święty zgodził się, by po zamknięciu obrad nad schematem o małym katechizmie (maj 1870 r.), wniesiono na kongregację generalną przerobiony schemat o prymacie Papieża i jego nieomyślności. Schemat ten nazwano *Constitutio dogmatica prima de Ecclesia Christi*. Kardynał Filip de Angelis ogłosił to papieskie postanowienie na 47 kongregacji generalnej – 28 kwietnia 1870 r. Wywołało ono sprzeciw 71 biskupów, którzy w piśmie do kardynałów-legatów skarżyli się, że bez potrzeby zmieniono porządek obrad. Protest ten podpisali także, ku wielkiemu zmartwieniu Prymasa, arcybiskup F. Wierchlejski i biskup J. Pukalski⁹³. W dalszych tygodniach „Mniejszość” żądała dyskusji tylko nad Konstytucją o Kościele, a wyłączenia z niej rozdziałów o prymacie i nieomyślności papieskiej. 8 maja podobną deklarację złożył arcybiskup F. Wierchlejski, arcybiskup G. Szymonowicz i biskup J. Pukalski.

Mimo tych protestów, dyskusja nad całym schematem *De Ecclesia Christi* rozpoczęła się 13 maja 1870 r. W toku tej dyskusji do stanowiska Prymasa Polski przychylił się biskup A. Gałęcki i ks. K. Sosnowski. Inni Polacy byli przeciwni schematowi. Po dwóch miesiącach – 13 lipca – przeprowadzono w tej sprawie wstępne głosowanie. Jednak nie wzięli już w nim udziału: biskup A. Gałęcki i ks. K. Sosnowski, którzy wyjechali z Rzymu po dyskusji nad schematem o małym katechizmie oraz arcybiskup G. Szymonowicz, który wyjechał po trzeciej sesji publicznej. Spośród pozostałych Polaków, podczas głosowania 13 lipca, tylko prymas Ledóchowski należał do zwolenników nieomyślności papieskiej. Arcybiskup F. Wierchlejski głosował *non placet*, a biskup J. Pukalski – *placet iuxta modum*. Chciał on bowiem, aby w dogmacie o nieomyślności, po słowach *doctoris munere fungens*, dodać *ac caeterorum episcoporum utens consilio et auxilio*⁹⁴.

W dyskusji biskup Pukalski oświadczył, że on, wierni jego diecezji oraz profesorowie Instytutu Teologicznego w Tarnowie „wierzą, że Papież jako najwyższy nauczyciel Kościoła, sędzia i głowa, cieszy się nadprzyrodzonym darem nieomyślności ilekroć razy przemawia *ex cathedra* w imieniu całego Kościoła już to zebranego na soborze, już to rozproszonego na całym świecie w sprawach wiary i obyczajów”⁹⁵. Podobną postawę w kwestii nieomyślności Papieża zajął biskup J. Pukalski w liście pasterskim z 5 listopada 1869 r. W liście tym, zapowiadającym jego wyjazd na sobór, czytamy: „nieomyślny urząd nauczycielski [w Kościele] stanowi episkopat świata, ale tylko wówczas, gdy jest zjednoczony z widzialnym zastępcą Chrystusa Pana i następcą św. Piotra, Papieżem rzymskim”⁹⁶. Po kongregacji generalnej z 13 lipca, arcybiskup F. Wierchlejski i biskup J. Pukalski udali się do Polski, aby nie głosować *non placet* na czwartej sesji publicznej.

⁹³ J. S. Pelczar, *Pius IX i jego pontyfikat...*, s. 549–550.

⁹⁴ B. Kumor, *Udział biskupów...*, s. 419–420.

⁹⁵ Tamże, s. 420.

⁹⁶ „Currenda”, 1870, nr 17, s. 107.

Zanim jednak doszło do wstępnego głosowania z 13 lipca, nadszedł do Rzymu poufny list metropolity warszawskiego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. Zesłany do Jarosławia arcybiskup bardzo interesował się przygotowaniem i przebiegiem Soboru Watykańskiego I. Swoją orientację w sprawach soborowych zawdzięczał zarówno dostępnym mu czasopismom, jak i nadsyłanej przez przyjaciół literaturze soborowej. Cieszył się bardzo z wniesionego pod obrady projektu dogmatu o nieomyślności papieskiej. Właśnie w tej sprawie napisał swój list, który udało mu się przesłać bratu Julianowi w Rzymie, a ten z kolei przekazał go Papieżowi⁹⁷.

Pismo arcybiskupa Z. Sz. Felińskiego, wysoko oceniające wartość i znaczenie dogmatu o nieomyślności Papieża, zostało napisane 1 czerwca 1870 r., a wręczono je Papieżowi 5 lipca. Czytamy w nim m.in.: „gorąco pragnę wyrazić tę wiarę i podnieść mój głos w jedność z przedstawicielami Kościoła powszechnego, aby bronić tej prawdy, która dzięki Bogu jest wyznawana przez nasze duchowieństwo”. Arcybiskup dodał także: „Gdybym miał to szczęście, by głos mój dotarł do soboru i wypowiedział się tam tylko w kwestii o nieomyślności Papieża, a pominął milczeniem tak liczne potrzeby Kościoła w Polsce, nasze duchowieństwo i cały naród mogliby słusznie zarzucić mi oczywistą obojętność wobec nieszczęśliwego stanu Kościoła w naszym kraju”⁹⁸. Pius IX w rozmowie z o. Piotrem Semenemką, pierwszym rektorem Kolegium Polskiego w Rzymie, powiedział że miłe mu było świadectwo arcybiskupa Z. Felińskiego o dawnej wierze Polaków w nieomyślność. Kazał więc włączyć list Arcybiskupa do akt soborowych.

Pamiętne 18 lipca 1870 r., odbyła się czwarta sesja publiczna, na której ostatecznie głosowano nad *Konstytucją dogmatyczną o Kościele Chrystusowym*. Jedynym Polakiem, wśród 535 Ojców biorących udział w głosowaniu, był arcybiskup M. Ledóchowski. Głosował oczywiście *placet*. Już z korespondencji między Prymasem a jego sekretarzem w Poznaniu ks. Janem Koźmianem widać, że Arcybiskup całym sercem optował za dogmatem i bolał nad brakiem jednomyślności w tej sprawie. W liście z 5 czerwca 1870 r. Prymas pisał: „Co dopiero ukończyliśmy dyskusję generalną nad materiałem podanym pod nasze obrady. Dziękuję za to Bogu i proszę Go, byśmy prędko ukończyli szczegółowe badanie rozdziałów. Cierpię bowiem niezmiernie, słysząc, co zwolennicy przeciwnych doktryn ośmielają się wygadywać na zebraniach plenarnych i co ich pomocnicy rzucają w swych broszurach na pastwę bezreligijności i niewiary”⁹⁹.

Arcybiskup M. Ledóchowski, skarżąc się na zachowanie „Mniejszości”, przejawiał niezachwianą wiarę, iż diskutowany dogmat jest potrzebą czasu, a jałowe – jego zdaniem – dywagacje teologiczne mające dowieść czegoś wręcz przeciwnego, podważają jedynie zakorzenioną w Kościele prawdę, którą każdy

⁹⁷ H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński 1822–1895*, Warszawa 1975, s. 303.

⁹⁸ B. Kumor, *Udział biskupów...*, s. 423.

⁹⁹ Cyt. za W. Klimkiewicz, dz. cyt., s. 134.

katolik powinien zaakceptować. W takim właśnie myśleniu, a nie tylko w lojalności wobec Piusa IX tkwiło autentyczne przekonanie Prymasa, który nie tylko akceptował ogłoszenie dogmatu, ale był jednym z jego głównych orędowników¹⁰⁰.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że wśród Polaków do *infallibilistów* należał tylko prymas M. Ledóchowski. Odegrał w tym względzie wielką rolę obok kard. H. E. Manninga, arcybiskupa V. A. Dechamps'a i biskupa J. V. Senestreja. Reszta polskiego episkopatu była za odłożeniem dyskusji w sprawie dogmatu o nieomylności papieskiej, jako nie na czasie. Również polscy teologowie w większości byli za odłożeniem dyskusji nad nieomylnością. Tylko ks. S. Morawski – teolog Prymasa – optował za jej ogłoszeniem.

c. Polacy wobec innych spraw omawianych na soborze

W czasie trzech pierwszych tygodni trwania soboru, wybrano sześć komisji biskupich, mających usprawnić prace soborowe. Do dwóch bardzo ważnych komisji zostali wybrani Polacy. Wśród 24 członków Deputacji do Spraw Wiary (*de fide*), opracowującej wszystkie dekryty dogmatyczne, wybranych na drugiej kongregacji generalnej (14 grudnia), znalazł się arcybiskup M. Ledóchowski. Historyk niemiecki J. Friedrich, napisał w swoim dziele *Geschichte des vatikanischen Konzils*, że arcybiskup Ledóchowski reprezentował w tej komisji naród polski. Warto również zaznaczyć, że wszyscy członkowie deputacji (poza arcybiskupem J. Simorem, prymasem Węgier), byli zwolennikami nieomylności Papieża. Wyznaczenie arcybiskupa Ledóchowskiego i innych podobnie myślących biskupów do deputacji *de fide*, wskazywało wyraźnie na kierunek, jaki obiorą sprawy dogmatyczne. „Jest to wielki triumf dla Kościoła. Sam Duch Święty nazaczył swoich” – powiedział Prymasowi kard. Antonelli¹⁰¹. Przewodniczącym tej najważniejszej komisji Pius IX mianował kard. Alojzego Ludwika Bilio.

Natomiast jednym z 24 członków Komisji do Spraw Dyscypliny Kościelnej, wybranej 20 grudnia, był arcybiskup F. Wierzchlejski. Przewodniczącym deputacji został kard. Prosper Caterini¹⁰². To właśnie ta komisja przygotowała m.in. schemat o małym katechizmie. Poza tym na mocy nominacji papieskiej do Komisji Kościelno-Politycznej wszedł ks. Włodzimierz Czacki¹⁰³, jako jej konsultor.

¹⁰⁰ Z. Zieliński, *Kardynał Ledóchowski – dramat dwóch wierności*, „W drodze”, 1985, nr 10, s. 65.

¹⁰¹ W. Klimkiewicz, dz. cyt., s. 126–127.

¹⁰² Tyg. Sob. 1870, nr 2–3, s. 4; nr 4, s. 10.

¹⁰³ Ks. Włodzimierz Czacki urodził się 16 kwietnia 1835 r. w Porycku na Wołyniu. Już w 1851 r. wyjechał do Włoch. W Rzymie zamieszkał u ciotki, księżnej Zofii z Branickich Odeschalchi, przez którą miał ułatwiony dostęp do Piusa IX. W 1868 r., po ukończeniu studiów teologicznych i święceniach kapłańskich, papież mianował go swoim sekretarzem do korespondencji w obcych językach. Od 18 stycznia 1869 r. ks. Czacki był konsultorem Komisji Przygotowawczej Spraw Dyplomatyczno-Kościelnych Soboru Watykańskiego I. 15 marca 1875 r. został sekretarzem Kongregacji

W ten sposób poznajemy ósmego Polaka, który co prawda nie przyjechał wprost z terenu zaborów, ale także wziął bezpośredni udział w obradach soborowych. Ksiądz W. Czacki zajmował się w tej deputacji pisaniem broszur polityczno-dyplomatycznych o charakterze półurzędowym, w dużej mierze dotyczących spraw polskich.

Praca w komisji *de fide* była bardzo wyczerpująca. Jej członkowie wolny czas mieli tylko w poniedziałki i wieczorami. Poza kongregacjami generalnymi, spotykali się praktycznie codziennie na zebraniach komisji. Zajmowali się przygotowaniem schematów dogmatycznych i rozpatrywaniem licznych poprawek biskupów. Z czasem zebrania deputacji były coraz częstsze i dłuższe, gdyż zwiększał się systematycznie materiał obrad. Z listu arcybiskupa M. Ledóchowskiego do prałata J. Koźmiana z 21 kwietnia 1870 r. możemy dowiedzieć się, że „zebrania mojej deputacji odbywają się dzień w dzień. Spędzamy tam całe przedpołudnie, od dziewiątej do południa. Praca jest poważna. Nigdy nie miałem tyle teologii, nawet wtedy, gdy się sposobie do doktoratu. Wszystko omawia się bardzo głęboko”¹⁰⁴.

Arcybiskupi Ledóchowski i Wierchlejski nie tylko pracowali w swoich komisjach i na kongregacjach generalnych, ale tak jak i inni Ojcowie soborowi, pracowali również w miejscu zamieszkania. Rozpatrywali wówczas ze swoimi teologami schematy soborowe, zawiadywali listownie swoimi diecezjami i odbywali narady z innymi biskupami¹⁰⁵. Przez ten nawał obowiązków, polscy biskupi mieli bardzo mało czasu dla siebie.

W tym miejscu warto wspomnieć, że arcybiskup M. Ledóchowski i arcybiskup F. Wierchlejski mieli także szczęście odprawić w auli soborowej mszę świętą, przed rozpoczęciem kongregacji generalnej. Przed każdym posiedzeniem sprawował ją kto inny, wyznaczany wedle starszeństwa godności i święceń. Naszemu Prymasowi wyznaczono mszę świętą na sobotę, 8 stycznia, przed dziewiątą kongregacją generalną. Niespodzianka była tym większa, że 8 stycznia arcybiskup Ledóchowski obchodził czwartą rocznicę otrzymania prowizji papieskiej na stolicę gnieźnieńską i poznańską. Prymas odprawił bez śpiewów mszę świętą czytaną do Ducha Świętego. Asystował mu m.in. ks. Witalis Maryański. Arcybiskup M. Ledóchowski modlił się w intencji pomyślnego przebiegu obrad soborowych, za swoich diecezjan i duchowieństwo, o których myślał szczególnie w tym

Studiów, a 15 marca 1877 r. sekretarzem Kongregacji Spraw Kościelnych Nadzwyczajnych. 17 sierpnia 1879 r. Leon XIII mianował go arcybiskupem Salaminy i nuncjuszem w Paryżu. Ks. Czacki ustąpił z tej placówki na własną prośbę w 1882 r. W uznaniu zasług na tak trudnym stanowisku, papież mianował go 25 września t.r. kardynałem. Jako kardynał został członkiem 7 kongregacji, protektorem 3 zakonów i Królestwa Portugalii. Kard. W. Czacki zmarł w Rzymie 9 marca 1888 r. Został pochowany w grobowcu rodzinnym w Porycku. Zob.: M. Godlewski, *Czacki Włodzimierz*, w: Pol. Słow. Biogr., t. 4: 1938, s. 146–147, także literatura.

¹⁰⁴ W. Klimkiewicz, dz. cyt., s. 133.

¹⁰⁵ *Kronika Soborowa*, nr 5, Tyg. Kat. T. 11, 1870, s. 55.

rocznicowym dniu¹⁰⁶. Natomiast arcybiskup F. Wierchlejski swoją mszę świętą celebrował w poniedziałek, 31 stycznia, przed rozpoczęciem dwudziestej kongregacji generalnej¹⁰⁷.

Jak już wspomniano, pewne poruszenie na soborze, także wśród Polaków, wywołał regulamin zawarty w liście apostolskim *Multiplikes inter* z 27 listopada 1869 r. Niektórych Ojców raził w nim rozdział drugi: *de jure et modo proponendi*. Według nich ograniczał on prawa uczestników soboru, żądał bowiem składania propozycji na piśmie i skracania przedłużających się dyskusji.

Napłynęło kilka wniosków w tej sprawie, m.in. 2 stycznia 1870 r. Wystosowało go 25 biskupów niemieckich i austriackich na czele z kard. Schwarzenbergiem. Petycję tę podpisali m.in. arcybiskupi F. Wierchlejski i G. Szymonowicz oraz biskup J. Pukalski. Skarżyli się oni, że regulamin soborowy ogranicza wolność słowa. Dlatego prosili o zmianę lub uzupełnienie niektórych punktów regulaminu. Biskupi ci chcieli, aby do rozdziału drugiego listu *Multiplikes inter* wprowadzić zmiany umożliwiające soborowi wybór własnych przedstawicieli do komisji ds. wniosków mianowanej przez Papieża. Natomiast każdy, kto zaproponował jakiś wniosek, powinien także wchodzić w skład tejże komisji do czasu, gdy jego wniosek wejdzie pod obrady. Były to jednakże postulaty odosobnione. Znaczna większość Ojców przyjęła z radością regulamin i zgadzała się na skracanie czasu wypowiedzi poszczególnych biskupów, aby nie przedłużało to toku obrad. Właśnie sprawa czasu przewidzianego na dyskusję skłoniła Piusa IX do uproszczenia regulaminu, czego dokonał dekretem z 20 lutego 1870 r. Skracał on dyskusję na posiedzeniach, nie tamując wcale wolności wypowiedzania się. Dlatego też większość Ojców soboru przyjęła dekret z zadowoleniem¹⁰⁸.

Najważniejszą jednak sprawą omawianą w czasie drugiego etapu soboru (10 stycznia – 24 kwietnia 1870 r.) była dyskusja i przyjęcie *Konstytucji dogmatycznej o wierze katolickiej*. Już 28 grudnia 1869 r. zaczęto ją omawiać. Jednakże 10 stycznia odesłano do komisji ds. wiary w celu przerobienia. Poprawiony schemat Ojcowie soborowi z powrotem otrzymali 14 marca 1870 r. Dyskusja plenarna nad *Konstytucją o wierze* zakończyła się 19 kwietnia. Głosowanie nad nią odbyło się na trzeciej sesji publicznej 24 kwietnia 1870 r. Konstytucja została przyjęta jednogłośnie, przez wszystkich 667 Ojców uczestniczących w głosowaniu. Bez zastrzeżeń *placet* podali więc także Polacy: arcybiskup M. Ledóchowski, arcybiskup F. Wierchlejski, arcybiskup G. Szymonowicz, biskup A. Gałęcki, biskup J. Pukalski i ks. K. Sosnowski.

Trzecia sesja publiczna zakończyła drugi okres soborowy. Natomiast pierwsze tygodnie trzeciego etapu zajęły obrady nad poprawionym schematem o ma-

¹⁰⁶ Tamże, s. 56.

¹⁰⁷ Tyg. Sob. 1870, nr 7, s. 8.

¹⁰⁸ *Kronika Soborowa*, nr 7, Tyg. Kat. T. 11, 1870, s. 69; J. S. Pelczar, *Pius IX i jego pontyfikat...*, s. 524–525.

łym katechizmie. Schemat ten relacjonował 29 kwietnia arcybiskup F. Wierchlejski, w imieniu Komisji ds. Dyscypliny Kościelnej. Swoje sprawozdanie napisał tak piękną łaciną oraz poparł tak gruntownymi i trafnie dobranymi dowodami, iż spowodował pochwały nawet przeciwników schematu. Wiedzę i zdolności sprawozdawcy podziwiał np. arcybiskup Ludwik Haynald z Koloczy, mówiąc: „a można mnie wierzyć, bo się nie zgadzam wcale na konkluzje arcybiskupa lwowskiego”. Wyrazem tego powszechnego zadowolenia i uznania był także list z podziękowaniami, napisany przez kard. Hannibala Capalti¹⁰⁹.

Spośród Polaków głos w dyskusji nad katechizmem zabierali: arcybiskup M. Ledóchowski, arcybiskup F. Wierchlejski, arcybiskup G. Szymonowicz i biskup J. Pukalski. We środę 4 maja odbyła się kongregacja generalna, na której głosowano nad schematem *de parvo catechismo*. 450 Ojców powiedziało *placet* (wśród nich wszyscy Polacy, poza arcybiskupem G. Szymonowiczem, który wyjechał tuż po trzeciej sesji publicznej), 56 *non placet* i 44 *placet iuxta modum*. *Non placet* głosowali głównie biskupi niemieccy i węgierscy, chcieli bowiem zachować katechizm Kanizjusza¹¹⁰.

Już kilka miesięcy przed otwarciem soboru powstała opinia, że polscy biskupi powinni poruszyć w czasie obrad sprawę uciemżonego Kościoła na ziemiach polskich (wyraził ją mocno arcybiskup Z. Feliński w swym liście z czerwca 1870 r.). Szczególnie oczekiwano takiego wystąpienia od ks. K. Sosnowskiego. W korespondencji z Rzymu z 28 stycznia 1870 r., „Tygodnik Katolicki” donosił, że ks. Sosnowski przygotowuje się do mowy na soborze o stanie Kościoła pod zaborem rosyjskim. W Rzymie interesowali się bowiem bardzo tym, co dotyczyło Polski¹¹¹. Jednak już 3 marca, rzymski korespondent do „Czasu” pisał, że Polacy nie są w stanie szybko wnieść polskiej sprawy na sobór, gdyż nie nadeszła jeszcze na to stosowna pora. Ojcowie soborowi chcieli bowiem najpierw skończyć długie i męczące obrady nad nieomylnością papieską. Wtedy wszyscy się tym zajmowali i biskupi nie chcieli słyszeć o niczym innym. Polacy musieli wziąć także pod uwagę, że w regulaminie był przepis mówiący, że sobór może rozpatrywać tylko te wnioski, które dotyczą potrzeb całego Kościoła, a nie tylko jednej prowincji czy diecezji. Trzeba więc było czekać, aż nadejdzie chwila, gdy sprawę polskiego Kościoła Ojcowie soborowi uznają za obchodzącą całe chrześcijaństwo. Dopóki tak się nie stało, trzeba było uważać, by przy powszechnym zwróceniu uwagi w inną stronę, komisja wniosków nie oparła się na ww. przepisie i nie odłożyła sprawy Polski. Wtedy już nie można by jej było ponownie zgłaszać¹¹².

Jak wiemy z dalszego przebiegu soboru, niestety nie znalazł się czas, aby nawet pobieżnie omówić sytuację Kościoła katolickiego pod zaborami. Tak samo

¹⁰⁹ „Czas”, R. [23], 1870, nr 111, s. 2.

¹¹⁰ *Kronika Soborowa*, nr 21, Tyg. Kat. T. 11, 1870, s. 159.

¹¹¹ Tyg. Kat. T. 11, 1870, nr 5, s. 70.

¹¹² „Czas”, R. [23], 1870, nr 54, s. 1.

nie nie wyszło z utworzeniem Koła Polskiego, z inicjatywą którego wystąpił arcybiskup M. Ledóchowski. Korespondent rzymski do „Czasu” pisał 29 stycznia, że utworzenie się koła polskich biskupów, mimo dobrych początków nie doszło do skutku. Usunięto bowiem główną przyczynę wiązania się Ojców w osobne koła, jaką była kwestia nieomyślności¹¹³.

d. Znaczenie arcybiskupa Mieczysława Ledóchowskiego – Prymasa Polski

W okresie niewoli sprawa prymasostwa nie była obojętna państwom zaborczym, świadomym tego, jaką rolę w integracji państwa polskiego odgrywali metropolici gnieźnieńscy. Arcybiskupstwo gnieźnieńskie znalazło się w granicach Królestwa Pruskiego. Protestanckie Prusy podważały prymasowską jurysdykcję, a metropolitom zabroniły używać tytułu prymasa. Motywowano to tym, że uprawnienia Prymasa wygasły z chwilą upadku Polski. Stolica Apostolska przez cały okres zaborów nie zgodziła się nigdy na wydanie dokumentu znoszącego uprawnienia prymasowskie Gniezna, nadane arcybiskupowi Mikołajowi Trąbie na soborze w Konstancji, ani na przeniesienie ich na inną stolicę biskupią.

Sami arcybiskupi gnieźnieńscy (w l. 1821–1946 gnieźnieńscy i poznańscy) nie podejmowali początkowo tej kwestii. Swe uprawnienia w tym względzie, sprowadzające się jedynie do tytulatury, jako pierwszy podjął dopiero arcybiskup Leon Przyłuski (1845–1865). Przebywając w Rzymie z wizytą *ad limina Apostolorum* (1862), występował jako Prymas Polski i reprezentował wszystkich polskich katolików. Jego następca, arcybiskup Mieczysław Ledóchowski postępował podobnie. Dlatego właśnie, będąc na Soborze Watykańskim I, zajął miejsce między prymasami, co w kraju odebrano jako kontynuację stanowiska arcybiskupa Przyłuskiego w kwestii prymasostwa. Postępowanie M. Ledóchowskiego miało doniosłe znaczenie na arenie międzynarodowej, a także we wzajemnych kontaktach rządu pruskiego i arcybiskupa. Występowanie arcybiskupa Ledóchowskiego wśród prymasów na soborze było ukazaniem, przed przedstawicielami prawie całego świata, że ziemie polskie tworzą jedną całość, mimo rozdarcia na trzy zabory. Seniosem episkopatu polskiego na soborze był arcybiskup Franciszek Wierzechlejski. Jednakże to arcybiskup Ledóchowski górował nad nimi swoją godnością prymasowską, autorytetem, zdolnościami i doświadczeniem, zdobytym przez lata pracy w dyplomacji papieskiej.

Należy również wspomnieć, że arcybiskup M. Ledóchowski przed zwołaniem soboru nigdy nie używał tytułu prymasowskiego zarówno w publikacjach kościelnych, jak i w korespondencji. Dopiero w Rzymie na życzenie sekretarza soboru, udowodnił swe prawa do tytułu prymasa. W tym celu nakazał swojemu

¹¹³ „Czas”, R. [23], 1870, nr 27, s. 2.

teologowi, ks. dr Edwardowi Likowskiemu, aby ten wyszukał odpowiednie materiały na ten temat. Książd Likowski znalazł w bibliotece dominikanów w Rzymie *Roczniki* Jana Długosza i zacerpnął z nich materiał na temat początków arcybiskupstwa w Gnieźnie¹¹⁴. Papież kazał więc uszanować pradawną tradycję Kościoła w Polsce i zaliczyć arcybiskupa M. Ledóchowskiego do prymasów. Dawało mu to miejsce tuż po patriarchach, a przed wszystkimi arcybiskupami. Mieczysław Ledóchowski dostrzegł wówczas w swojej godności prymasowskiej podstawę do kościelnego wyeksponowania archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Arcybiskup Ledóchowski jako metropolita i Prymas, a także legat urodzony, mógł występować w Rzymie, nawet w obecności Papieża w szatach purpurowych¹¹⁵. Już 30 listopada 1869 r. pisał o tym do ks. Koźmiana: „Tym razem lepiej niż na soborze w Trydencie przyznano prawo pierwszeństwa prymasom zachodnim na równi ze wschodnimi, i w ten sposób wyprzedzamy arcybiskupów. Zająłem już swoje miejsce dziś rano na pierwszym kazaniu adwentowym. Purpura moja nie wywołuje tu żadnych sprzeciwów, będę jej używał tylko rzadko, bo to niewygodnie w Rzymie, zważywszy, że to zniewala do prowadzenia domu na kosztowną stopę. Salzburg [arcybiskup salzburski Maksymilian Józef Tarnoczy, prymas Niemiec] nosi zawsze swoją, ale moje dochody nie mogą się równać jego”¹¹⁶.

Idąc w ślady swojego pasterza, również i duchowieństwo zaczęło posługiwać się tym tytułem wobec niego w korespondencji soborowej. I tak np. profesorowie i alumni Seminarium Duchownego w Poznaniu, złożyli arcybiskupowi 13 lipca 1870 r., drukowany adres z okazji 25-lecia jego kapłaństwa. Na karcie tytułowej wydrukowano: *Primati Poloniae* i posłużono się tym tytułem w tekście¹¹⁷.

e. Śmierć biskupa Antoniego Manastyrskiego

Biskup Antoni Manastyrski zaraz po przyjeździe do Rzymu ciężko zachorował na suchoty. Nie wziął dlatego udziału w uroczystościach otwarcia Soboru Watykańskiego I. Stan zdrowia biskupa przemyskiego pogarszał się z dnia na dzień. Lekarze nie potrafili mu w niczym pomóc. Komunię św. i ostatnie namaszczenie przyjął 16 grudnia rano z rąk arcybiskupa M. Ledóchowskiego. Tego samego dnia po południu Ojciec Święty przesłał biskupowi błogosławieństwo apostołskie w godzinę śmierci. Z listu kondolencyjnego arcybiskupa F. Wierz-

¹¹⁴ W. Klimkiewicz, dz. cyt., s. 430.

¹¹⁵ Papież Benedykt XIV nadał arcybiskupom gnieźnieńskim 1 października 1749 r. przywilej posługiwania się szatami purpurowymi bez nominacji kardynalskiej. Nie mogli oni jednak używać purpurowej piuski, która zastrzeżona była dla rzeczywistych członków Kolegium Kardynalskiego.

¹¹⁶ Cyt. za W. Klimkiewicz, dz. cyt., s. 124.

¹¹⁷ M. Banaszak, *Prymasostwo polskie w dziejach narodu i Kościoła (do roku 1939)*, w: *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej*, pod red. F. Lenorta. Poznań 1982, s. 49.

chlejskiego wiadomo, że biskup Manastyrski zmarł 17 grudnia o godz. 19.15, po otrzymaniu błogosławieństwa od Ojca Świętego¹¹⁸.

Pogrzeb odbył się w niedzielę 19 grudnia o godz. 16. Przygotowaniami i przebiegiem ceremonii zarządził proboszcz kościoła Santa Maria sopra Minerva, gdyż to w jego parafii mieszkał Biskup wraz z ks. W. Gwiazdoniem. On także chował biskupa Manastyrskiego w krypcie kościoła. Do kościoła trumnę odprowadzało ponad dwudziestu biskupów, w tym dwóch prymasów: arcybiskup M. Ledóchowski i arcybiskup M. J. Tarnoczy z Salzburga, wszyscy biskupi Polacy, a także kilku biskupów węgierskich, francuskich i włoskich, na czele z sekretarzem soboru biskupem J. Fesslerem. Dopiero we środę 22 grudnia o godz. 9 odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego, na 19 grudnia zapowiedziana była bowiem kongregacja generalna soboru. Mszę świętą celebrował arcybiskup F. Wierchlejski, któremu asystowali ks. kanonik S. Morawski, ks. W. Maryański i klerycy ze zgromadzenia zmartwychwstańców. Niestety tylko dziesięciu biskupów uczestniczyło w nabożeństwie, innym bowiem na przeszkodzie stanęły znowu obowiązki soborowe. Dlatego nie był obecny arcybiskup M. Ledóchowski.

Nabożeństwo żałobne za duszę biskupa Antoniego Manastyrskiego odprawiono także w Przemyślu. Rozpoczęło się ono o godz. 8 rano w poniedziałek 20 grudnia. Mszę świętą odprawił arcybiskup obrządku greckiego Sylwester Sembratowicz. Brali w niej udział także przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Następnie sześciu kanoników kapituły ruskiej z archiprezbiterem ks. Szaszkieviczem na czele i znaczną liczbą duchownych i seminarzystów, po mszy świętej odprawiło kondukt. Celebrę pontyfikalną poprowadził ks. infułat Józef Hoppe, który został wikariuszem kapitulnym¹¹⁹.

Biskup Antoni Manastyrski nigdy nie powrócił do swojej diecezji. Na zawsze pozostał w Rzymie, pochowany w kościele Santa Maria sopra Minerva. Jego siostra, Emilia Zawadzka, wraz z trzema synami, ufundowała tam marmurową tablicę pamiątkową.

f. Powrót biskupów do kraju i przyjęcie uchwał soborowych

10 grudnia 1869 r. sobór wybrał pięcioosobową Komisję Uniewinnień (*Judicium Excusationum*). Miała ona rozpatrywać przyczyny, dla których członkowie soboru chcieli opuścić zgromadzenie przed jego zakończeniem. Ojcowie soborowi zaczęli opuszczać Wieczne Miasto już w maju 1870 r. Były ku temu dwa zasadnicze powody: niechęć do głosowania *placet* w sprawie dogmatyzacji nieomylności papieskiej oraz letnie upały, które dawały się we znaki zwłaszcza starszym biskupom.

¹¹⁸ Przegl. Kat. R. [8], 1870, nr 3, s. 45–46.

¹¹⁹ Tyg. Kat. T. 10, 1869, nr 53, s. 836–839; T. 11, 1870, nr 1, s. 4.

Arcybiskup Grzegorz Szymonowicz był pierwszym Polakiem, który opuścił Sobór Watykański I przed jego końcem. Z Rzymu wyjechał w niedzielę wieczorem, 1 maja 1870 r., zwolniony przez Komisję *Excusationum*. Arcybiskupowi Szymonowiczowi pozwolono wracać do domu z powodu słabego zdrowia, nadszarpniętego jeszcze rzymskim upałem. Do Lwowa przybył najprawdopodobniej po dwóch tygodniach. 24 maja Komisja Uniewinnień zawiadomiła członków soboru o wydaniu pozwolenia wyjazdu siedmiu biskupom. Między nimi znajdował się drugi z Polaków, biskup Antoni Gałęcki¹²⁰. Odebrał on zgodę na wyjazd z powodu choroby i przeciążenia pracą. Biskup Antoni Gałęcki, który po raz ostatni występował na liście Ojców soboru podczas dyskusji 4 maja, wybrał się w podróż powrotną do Krakowa 30 maja, oczywiście w towarzystwie swego sekretarza ks. Józefa Sobie-rajskiego. Do diecezji przybyli 20 czerwca wieczornym pociągami z Wiednia¹²¹.

Coraz więcej biskupów zaczęło wyjeżdżać z Rzymu z powodu bardzo gorącego lata, które nie przyzwyczajonym do tego Ojcom bardzo dokuczalo. Ojciec Święty ofiarował dlatego swoją letnią rezydencję w Castel Gandolfo, by biskupi mogli odetchnąć w górach świeżym powietrzem. Sobór opuszczli także teologowie. Wśród nich i ks. prałat Edward Likowski, który z Rzymu wyjechał 5 maja. Działo się tak dlatego, gdyż kwestie najbardziej interesujące niektórych teologów – o studiach kościelnych i zarządzie seminariów – miały wejść pod obrady dopiero za kilka miesięcy¹²².

17 lipca 1870 r. 55 biskupów „Mniejszości” podpisało deklarację do Ojca Świętego, że nie zmienili dotąd swoich przekonań, ale ze względu na szacunek należny Papieżowi nie chcą na IV sesji publicznej głosować *non placet*. Dlatego pragną opuścić Rzym. Z tego właśnie powodu Wieczne Miasto opuścili już 13 lipca – arcybiskup Franciszek Wierchlejski i biskup Józef Pukalski. 22 lipca arcybiskup Wierchlejski ze swoim teologiem ks. Sewerynem Morawskim oraz biskup Pukalski z ks. Wawrzyńcem Gwiazdoniem udali się do Tarnowa. Po przybyciu do miasta, arcybiskup F. Wierchlejski pojechał dalej, natomiast na dworcu odbyło się okazałe powitanie biskupa J. Pukalskiego.

Jego przybycia oczekiwały władze miejskie wraz z kapitułą. Natomiast „w połowie drogi do katedry stało uszykowane obywatelstwo miejskie, cechy ze światłem i sztandarami obok liczego duchowieństwa miejscowego i okolicznego”. W katedrze, po błogosławieństwie i odśpiewaniu *Te Deum*, licznie zebranych wiernych przywitał biskup J. Pukalski, powiedział m.in.: „Oto niosę wam błogosławieństwo Ojca Świętego, który kilkakrotnie polecał nam, gdy przybędziemy do diecezji, pobłogosławić kochanych Polaków i duchowieństwo”¹²³. Arcybiskup F. Wierchlejski wraz z ks. W. Gwiazdoniem przybyli szczęśliwie do Lwowa 23 lipca wieczorem.

¹²⁰ Tyg. Sob. R. 1870, nr 21 i 22, s. 30.

¹²¹ „Czas”, R. [23], 1870, nr 127, s. 1; nr 140, s. 2.

¹²² *Kronika Soborowa*, nr 18, Tyg. Kat. T. 11, 1870, s. 151.

¹²³ „Czas”, R. [23], 1870, nr 173, s. 3.

Ksiądz prałat Kazimierz Sosnowski opuścił Rzym przed 8 lipca. Zamieszczona bowiem w „Tygodniku Katolickim” korespondencja z Rzymu z 8 lipca informuje nas, że „ks. prałat Sosnowski już wyjechał”¹²⁴. Do Krakowa przybył między 9 a 11 lipca i zatrzymał się w Hotelu pod Różą¹²⁵. Oznacza to, że z Rzymu musiał wyjechać na samym początku miesiąca, między 1 a 3 lipca. Na liście Ojców soborowych jego nazwisko było umieszczone na ostatnim miejscu wśród biskupów wraz z adnotacją: *R. D. Casmirus Sosnowski, Decanus Ecclesiae Cathedralis Lublinensis, Administrator Apostolicus Dioecesis Podlachiensis in Imperio Russiae*. Po tej notce dano wyjaśnienie, że ks. Sosnowski zasiada na soborze dzięki specjalnemu przywilejowi Ojca Świętego, jako jedyny przedstawiciel Polski (Królestwa Polskiego)¹²⁶.

W połowie lipca 1870 r. jedynym Polakiem na soborze pozostał tylko arcybiskup Mieczysław Ledóchowski. Powód, dla którego i on zdecydował się wcześniej wyjechać z Wiecznego Miasta, przedstawił w liście z 18 lipca do ks. Jana Koźmiana: „Ogłoszenie odbyło się dziś rano, a wojna, która wybuchła, skłania mnie do natychmiastowego powrotu do Poznania. Wyruszam, skoro walizki będą gotowe, jutro lub pojutrze i udaję się wprost do domu, nie zatrzymując się nigdzie po drodze”¹²⁷.

Za zgodą Papieża, Prymas wyjechał wieczorem, nazajutrz po IV sesji soboru, we wtorek 19 lipca. Podróż odbył bez przerwy aż do Wiednia i tam dopiero przeno-cował. Stolicę Austrii opuścił we czwartek 21 lipca, a już w sobotę 23 lipca przybył do Poznania. Jeszcze tego samego dnia, po południu, swego arcybiskupa powitała kapituła poznańska. 24 lipca o piątej po południu w pałacu arcybiskupim uszanowanie Prymasowi złożyło duchowieństwo kolegiat poznańskich (św. Marii Magdaleny, św. Wojciecha i św. Marcina) oraz przedstawiciele franciszkanów i redemptorystów. Arcybiskupa M. Ledóchowskiego powitał ks. Franciszek Bażyński, ciesząc się, że wraca on w dobrym zdrowiu i w chwili tak trudnej. Prymas odpowiedział, że „zachowanie się duchowieństwa i wiernych wobec namiętnej wrzawy naokoło, mianowicie ze względu na dogmat nieomyślności papieskiej, napelniało go wielkim weselem, że stojąc po stronie Ojców soboru za nieomyślnością, był wyrazem tak tradycji Kościoła polskiego, jak i wiary diecezjan swoich”. Na zakończenie godzinnej audiencji arcybiskup dodał, że „na wieść o wybuchu wojny co prędzej zabrał się do powrotu, by być między owieczkami swoimi i dzielić z nimi smutki i radości, by czuć i pocieszać, bo czasy ciężkie i smutne [...]”¹²⁸.

W lipcu i sierpniu 1870 r. biskupi polscy zaczęli ogłaszać uchwały soborowe. W diecezjach polskich ich przyjęcie nie napotkało na trudności. Jako pierwszy

¹²⁴ Tyg. Kat. T. 11, 1870, nr 28, s. 445.

¹²⁵ „Czas”, R. [23], 1870, nr 156, s. 3.

¹²⁶ Z. Starnawski, dz. cyt., s. 195.

¹²⁷ Cyt. za W. Klimkiewicz, dz. cyt., s. 135.

¹²⁸ Tyg. Kat. T. 11, 1870, nr 30, s. 487.

obie konstytucje dogmatyczne ogłosił biskup A. Gałęcki – 8 lipca i 7 sierpnia 1870 r.¹²⁹ Jest bardzo prawdopodobne, że tak szybko ogłosił on postanowienia soborowe, żeby się usprawiedliwić. Uważano go bowiem za przeciwnika dogmatu o nieomyślności papieskiej, co biskup Gałęcki pośrednio potwierdził, wyjeżdżając z Rzymu przed głosowaniem nad tą kwestią. 20 sierpnia i 11 grudnia 1870 r. obie konstytucje soborowe ogłosił biskup J. Pukalski, kolejny przeciwnik dogmatu. On również zmienił swoje poprzednie stanowisko i w liście do Piusa IX z 31 stycznia 1871 r. pisał, że „jeszcze w Wiedniu oświadczył wobec nuncjusza apostołskiego »słowem i czynem«, że przyjmuje wszystkie definicje i postanowienia soboru, a po powrocie do diecezji ogłosi je wiernym i duchowieństwu”¹³⁰. Z kolei arcybiskup F. Wierchlejski postanowienia soborowe ogłosił w liście pasterskim z 24 października 1870 r. On także zmienił swoje negatywne stanowisko do nieomyślności papieskiej, a w liście do Piusa IX z 5 października pisał m.in.: „szczerze i pełnym aktem serca i rozumu przyjmuję konstytucję dogmatyczną o prymacie papieskim, jako nieomyślną wyrocznię Ducha Świętego”¹³¹. Kiedy jednak w 1872 r. rząd wiedeński wysunął arcybiskupa Wierchlejskiego jako kandydata do godności kardynalskiej, Pius IX nie zgodził się na tę propozycję. Wynikało to zapewne z tego, że Arcybiskup był zdecydowanym przeciwnikiem dogmatyzacji nieomyślności papieskiej¹³².

Łacińskie teksty *Konstytucji dogmatycznej o wierze katolickiej i o Kościele Chrystusowym* podano w 5 numerze „Dziennika Urzędowego Kościelnego”. Poprzedza je odezwa prymasa Mieczysława Ledóchowskiego do duchownych obu jego archidiecezji. W odezwie tej, napisanej 28 sierpnia 1870 r., arcybiskup Ledóchowski podkreślił wielką wagę obu uchwał. Miały one służyć pomocą w dostrzeganiu i zwalczaniu panujących w świecie błędów¹³³.

Chociaż nie wszyscy biskupi polscy uczestniczyli w obradach soboru, to jednak Polska godnie była tam reprezentowana. Występowanie arcybiskupa Mieczysława Ledóchowskiego jako Prymasa całej Polski, zwróciło uwagę opinii publicznej na tragiczną sytuację Kościoła i społeczeństwa na tych terenach. Chociaż nie doszło do specjalnej debaty soborowej w kwestii Polski, to jednak nazwa państwa nie istniejącego od ponad 70 lat, została przypomniana i w aktach soborowych zapisana. cx

¹²⁹ B. Kumor, *Udział biskupów...*, s. 422.

¹³⁰ B. Kumor, *Diecezja tarnowska...*, s. 204.

¹³¹ Cyt. za B. Kumor, *Udział biskupów...*, s. 422.

¹³² B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła w okresie niewoli narodowej (1772–1918)*, Kraków 1980, s. 81.

¹³³ Tyg. Kat. T. 11, 1870, nr 38, s. 611.